Ner 105. Kraków, Sobota 8 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

☞ Z powodu uroczystego święta św. Stanisława, przypadającego jutro (8 maja) wyjdzie następny Nr. Czasu w poniedziałek wieczór 10go maja, na co zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów na prowincyi. ☜

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 maja.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dłuższa rozprawa z powodu petycyj co do ograniczenia licencyj na zawieranie małżeństw. Izba przyjęła wniosek sprawozdawcy, ażeby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, tudzież w osobnem głosowaniu wniosek dodatkowy, że ta sprawa należy do kompetencyi Sejmów krajowych. Następnie referował X. Ozarkiewicz w sprawie kilku petycyj, wniesionych z Galicyi, a mianowicie co do zapomóg dla gr.-kat. kapelanów, co do wymiaru kongruy dla duszpasterzy gr.-kat. obrządku, co do poszczególnych wypadków przy oględzinach zwłok i co do paszportów dla bydła. Wszystkie te petycye odstąpiono rządowi do zbadania.

Wniesione przedłożenia ugodowe w Sejmie węgierskim zostały przekazane do zbadania komisyi skarbowej i ekonomicznej. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

We środę odbywał się w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego dalszy ciąg rozpraw ogólnych nad ustawą kościelno-polityczną. Obudzały one daleko mniej zajęcia, niż w dniu poprzednim. Rozpoczął je Rickert (wolnomyślny) polemiką z ks. Bismarkiem. „Jakkolwiek postąpią sobie wolnomyślni, nie znajdą oni nigdy uznania u kanclerza. Jeśli głosować zamierzają za ustawą, uważani są za lenników stronnictwa centrum; jeśli przeciw, okazują brak patryotyzmu. Przepowiadał to mowca krótko przed posiedzeniem i tak się stało co do joty. Kanclerz zaczepił ich, jako zakłócicieli pokoju, chociaż przeważna ich część głosować zamierza za ustawą; ta zaś, która tego nie uczyni, powoduje się jedynie niewystarczalnością ustawy. Walki kościelnej trzeba się pozbyć zupełnie, przekreślić ustawy majowe i wrócić do dawnego stanu rzeczy, do pokoju stałego, nie do *modus vivendi* tylko, jakiego pragnie kanclerz. Jeśli kanclerz będzie kiedykolwiek chciał walkę znowu odświeżyć, nie znajdzie takiej większości, która za nim pójdzie. Mowca należy do tych, którzy głosować będą przeciw ustawie, ale dlatego jedynie, że nie jest dość gruntowną rewizyą ustaw majowych.“

Przemawiał potem Stoecker (pastor) ze stanowiska protestanckiego. Witałby z radością pokój i głosować będzie za ustawą, polegając na ufności kanclerza, że pokój nastanie; ale nie ufając Rzymowi, nie wierzy w stałość zawieranego dziś pokoju.

Dep. Eynern (narodowo-liberalny) wywoływał naiwnością swych wywodów kilkakrotnie prawdziwą wesołość. Obsypując najpierw stronnictwo konserwatywne zarzutem, że się zasadom walki kulturnej przeniewierza, chciał powiedzieć, że zajmie się teraz wywodami mowców ze stronnictwa wolnomyślnego, ale że uczynił to słowy: *Ich gehe jetzt zur Fortschrittspartei über*, poczytano to za zapowiedź przejścia w szeregi tego stronnictwa i powitano to, wśród okrzyków: „szczęśliwej drogi!“ — szalonym śmiechem. Dalej uskarżał się na rząd, że w chęci zgodzenia się z Rzymem, odznacza katolików z uszczerbkiem protestantów. „Przyjedzie arcybiskup Krementz, daje minister Gossler zaraz wspaniały obiad na jego uczczenie. A witał kto w podobny sposób superintendenta jakiego? Biskupa Koppa zamianowano członkiem Izby panów, chociaż żaden z protestanckich dygnitarzy kościelnych tam nie zasiada.“ „Kanclerz łudzi się, jeśli mniema, że rozbije centrum; zewrze owszem zwycięskie jego szeregi i przysporzy mu oficerów. Apeluje więc do całego ministerstwa i do korony.“

Przemawiał jeszcze minister Gossler; dowodził, że z zatargów nie można wytwarzać instytucyi, że uczucie potrzeby przywrócenia pokoju jest ogólne, że tylko co do użycia środków przywrócenia go rozchodzą się zdania. Tej różnicy w zapatrywaniach nie wypada teraz za nadto uwydatniać i dlatego nie powinno się ustawy przekazywać komisyi.

W końcu dał konserwatysta Hammerstein stosowną odprawę Eynernowi, poczem odrzucono wniosek o przekazanie ustawy osobnej komisyi i postanowiono przystąpić zaraz do drugiego czytania w pełnej Izbie.

Reprezentanci mocarstw w Atenach wręczyli rządowi greckiemu nową zbiorową notę, łagodniejszą w formie od poprzedniego *ultimatum*, żądającą tylko, aby poprzednim obietnicom danym Francyi, nadał jaśniejsze określenie, połączone z oznaczeniem ostatecznego terminu, do którego rozbrojenia dokonać zamierza. Opuszczeniem Aten nie grożą reprezentanci.

Sytuacya mimo tego ma być zaostrzoną, szczególnie przez wiadomości z nad granicy, że się Turcy koncentrują.

Wobec takiego położenia rzeczy panowało w Atenach przekonanie, że Delyannis nie skłoni się do życzenia mocarstw i ze strony rządu także ruchy koncentracyjne wojska nakaże.

Modyfikacya, jaką Gladstone wprowadza teraz do swych projektów irlandzkich, zapewni mu niezawodnie przyjęcie wniosku w drugiem czytaniu. Zapowiedział on bowiem: 1) że cofnie bill agraryjny zupełnie; 2) bil zaś autonomiczny, po przyjęciu go w zasadzie w czytaniu drugiem, które nastąpi 10 b. m., cofnie także aż do przyszłej sesyi, celem wprowadzenia do niego poprawek w myśl poczynionych mu uwag, szczególnie ze strony radykalnych.

Dążności radykalnych skupiają się głównie w tem, że irlandzcy członkowie nie mają być wyłączeni z parlamentu angielskiego, udzielenie zaś praw autonomicznych (homerule) niema się odbyć na korzyść samych tylko Irlandczyków, ale w równej mierze mają też być udzielonemi te prawa Szkotom, a dla odmiennych właściwości od reszty Irlandyi ma uzyskać kraina Ulster osobną swą autonomią.

W sprawie robotniczej zwraca teraz główną uwagę na siebie bezrobocie, które się pojawiło w Chicago. Boją się mianowicie, aby tam nie nabrało form właściwych rubasznemu usposobieniu Amerykanów północnych.

Przywrócenie waluty kruszcowej w Austryi.

I.

Ustawa z dnia 27 czerwca 1878 r., upoważniająca ministeryum austryackie do zawarcia ugody z Węgrami, zawierała w art. XII postanowienie, że w najbliższym czasie zostaną reprezentacyom obu połów monarchii przedłożone równobrzmiące projekta, które byłyby zdolne zapewnić przywrócenie waluty kruszcowej. Przepis ten art. XII nie został jednakże spełnionym, a świeżo wniesiony projekt rządowy w tejsamej sprawie zmienia przytoczony powyżej ustęp art. XII i nadaje mu brzmienie następujące: „Rządy obu połów monarchii zobowiązują się bezpośrednio po zawarciu ugody cłowo-handlowej powołać komisyę celem naradzenia się nad środkami, które byłyby potrzebne, aby w razie pomyślnych finansowych stosunków umożliwić przywrócenie waluty kruszcowej w monarchii.“

Ostatni ustęp zmienionego artykułu ma tylko formalne znaczenie, postanawia on bowiem, że nowa waluta będzie się nazywała walutą austro-węgierską.

Natomiast zasadniczego znaczenia jest przytoczona powyżej zmiana tekstu, a motywa rządowe dodane do tego artykułu mówią w tym względzie: „Nowe brzmienie art. XII wykazuje ważną zmianę przez postanowienie bezpośredniego powołania komisyi dla naradzenia się nad kwestyą przywrócenia kruszcowej waluty.

„Doniosłość tego postanowienia jest jasną. W jego następstwie uczyni się wprawdzie tylko pierwszy, jednakże wielkiego znaczenia krok na drodze ostatecznego uregulowania stosunków monetarnych monarchii, a krok ten czyni się z wyraźnie zaznaczonym zamiarem należytego przygotowania wszystkiego, aby w korzystnej chwili módz przystąpić do energicznego spełnienia zamierzonego zadania. Mianowicie sprawa waluty jest kwestyą wymagającą najdojrzalszego rozpatrzenia, i łatwo można zrozumieć, że oba rządy wielką wartość muszą do tego przywiązywać, aby przy rozwiązaniu tej trudnej sprawy zapewnić sobie współudział i światłą radę ludzi nauki i praktycznego doświadczenia.

„Postępowania tego trzymano się i w innych państwach, ale przeoczyć tego nie można, że ostateczna decyzya w tej sprawie, gdzie przekonania już same przez się zwykle tak silnie różnią się, u nas jeszcze trudniej przyjdzie do skutku, gdyż chodzić będzie o to, aby z rezultatu obrad dwóch oddzielnych komisyj słuszne wnioski wyciągnąć.

„Dlatego też komisye te mają zebrać się bezzwłocznie po zawarciu ugody handlowo-cłowej, a dotąd uczyniono już pewne prace przedwstępne w tym kierunku.“

Tak więc sprawa usunięcia waluty papierowej i przywrócenia waluty kruszcowej w Austro-Węgrzech została postawioną pomiędzy zadania, które rządy mają spełnić w najbliższym czasie.

Konieczność tej reformy każdy uznaje, a różność zdań objawiała się zawsze tylko co do tego, kiedy ten krok uczynić i w jakim kierunku, czy czekać należy na porozumienie międzynarodowe, lub autonomicznie przystąpić do uregulowania waluty, czy należy przywrócić walutę srebrną, jaka nominalnie do dziś dnia w Austryi panuje, albo też na wzór Anglii i Niemiec zaprowadzić walutę złotą, albo nareszcie walutę podwójną. Zdecydowanie się nie jest tu bynajmniej łatwem, bo najróżnorodniejsze interesa, nawet wszystkie interesa tak rządowe, jak prywatne, wchodzą tu w grę, a każda grupa interesentów stawia inne żądania, każda domaga się innego kroku, w innym czasie i innym kierunku.

Reforma stosunków monetarnych, zmiana waluty, zmienia, a przynajmniej zmienić może wartość pieniądza, tego miernika wartości, będącego miarą naszej siły ekonomicznej, miarą naszego majątku.

Epoka gospodarstwa naturalnego, gdzie wymieniano wytwór za wytwór bez pośrednictwa jakiegoś ogólnie uznanego środka zamiany, a tem jest pieniądz, już dawno minęła; nasze dochody, wydatki, długi czy wierzytelności, to wszystko jest oznaczonem w pieniądzu, to też od wartości pieniędzy ich wartość zależy, bo pieniądz jest właśnie miernikiem wartości. A ponieważ każda miara stałą i niezmienną być powinna, jak metr albo gram, przeto i miara wartości powinna być niezmienną.

Miarą wartości może jednakże tylko być wartość, ale każda wartość zmienia się z czasem, zmienności podlega też i wartość miernika wartości, choć ona mając być miarą, jako taka, stałą, niezmienną być powinna. Z tego błędnego koła nie zdołają nas nigdy żadne reformy wyprowadzić, żadne reformy ani unie monetarne nie zdołają nadać monecie wartości zupełnie niezmiennej; ale wszelkie reformy monetarne winny dążyć do możliwie najpewniejszego ograniczenia chwiejności wartości pieniądza. Wszelka zmiana wartości pieniądza, czy ona wzrośnie, czy obniży się, wstrząsa gwałtownie pozycyą ekonomiczną licznych warstw społeczeństwa, daje jednym niezasłużone zyski, drugim niezawinione straty i ciosy ekonomiczne zadaje. Gdy wartość pieniądza się obniży, wzrastają ceny wszystkich wytworów, na czem zyskują producenci i dłużnicy, a tracą ludzie pobierający stałe w pieniądzu oznaczone dochody, tracą wierzyciele i kapitaliści; przeciwnie gdy wartość pieniądza wzrasta, wzrasta razem z nią ciężar długów i dawnych zobowiązań, stałych opłat, podatków i t. d., obniżają się ceny z stratą producentów, którzy do wytwarzania w czasach wyższych cen przystąpili i po wyższej cenie czy to ziemię, czy fabrykę kupili i urządzili.

To też wiadomość o reformie monetarnej zawsze wywołuje wielostronne obawy, bo żadna reforma niema równie donośnego znaczenia ekonomicznego, żadna nie wchodzi w tym stopniu co reforma monetarna w sferę interesów wszystkich gospodarstw indywidualnych w całym kraju.

A jeżeli zawsze obawy te były uprawnione, jeżeli zawsze było obowiązkiem rządu z najwyższą przezornością i ostrożnością podejmować dzieło reformy monetarnej, to tem więcej uprawnienia mają podobne obawy dzisiaj, tem więcej dzisiaj winien rząd i czynniki prawodawcze z największą oględnością przystępować do tej reformy, gdy w całym świecie stosunki monetarne są w najwyższym stopniu niepewne i niejasne, gdy wartość i wzajemny stosunek szlachetnych kruszcy, złota i srebra, w ciągu ostatnich lat gwałtownym zmianom uległy, a zachwianie tej wartości i tego stosunku nietylko się niema ku końcowi, lecz przeciwnie jakąkolwiek reformą, czy śmielszym krokiem w kwestyi monetarnej, uczynionym przez którekolwiek z zwiększych mocarstw Europy, lub Stany Zjednoczone, na dalsze jeszcze i silniejsze wstrząśnienia może być narażonem.

Usiłowania przywrócenia waluty kruszcowej w Austryi datują już od dawnego czasu, a w usiłowaniach reformy monetarnej Austrya nie była odosobnioną. Francya bowiem za Napoleona III podjęła ideę, że stosunki monetarne i kwestya waluty nie są bynajmniej wewnętrzną sprawą każdego poszczególnego państwa i kraju, ale że są sprawą *par excellence* międzynarodowego znaczenia i jako takie nie autonomicznie przez każde państwo zosobna, ale w drodze międzynarodowego porozumienia, za zgodą wszystkich państw cywilizowanych uregulowane być powinny. Francya zaprowadziła w r. 1803 walutę podwójną, na podstawie stosunku złota do srebra, jak 1 do $15^1/_2$, a celem utrzymania tego stosunku wartości obu kruszcy dopełniała w swej mennicy wolną ich wymianę. System ten został z czasem t. j. od 1865 r. przyjętym przez szereg innych państw, mianowicie Włochy, Belgię, Szwajcaryę itd., które do dziś tworzą t. zw. unię monetarną łacińską. Anglia przeszła r. 1816 do waluty złotej. Państwa rzeszy niemieckiej miały walutę srebrną; podług konwencyi z r. 1857 miano wybijać w Austryi z funta czystego srebra 45 guldenów w. a., w Prusiech 30 talarów.

Francya, Anglia, Rzesza niemiecka, te trzy społeczeństwa, decydujące w Europie, miały więc trzy różne i systemy monetarne i waluty. To też Francya rozpocząwszy akcyę, zdążającą do unifikacyi wag i miar, chciała unifikacyę, a przynajmniej pewne zbliżenie się ludów osiągnąć w dziedzinie monetarnej, i tu jedność miary zaprowadzić. Jednym z czynników, który skłonił Francyę do przyspieszenia kroków celem osiągnięcia międzynarodowego porozumienia w kwestyi monetarnej, była gwałtowna zmiana, jaka po r. 1850 zaszła w produkcyi szlachetnych kruszcy.

Ameryka, Australia, Rosya poczęły coraz więcej złota wydobywać i rzucać na targ monetarny, podczas gdy równocześnie objawiła się pewna stagnacya w produkcyi srebra, trwale przez ludy Wschodu absorbowanego. Ponieważ zaś Francya podług prawa z r. 1803 była obowiązaną każdemu dać za 1 funt czystego złota $15^1/_2$ funt czystego srebra w monecie, przeto skutkiem rosnącego popytu za srebrem eksportowano z Francyi masami srebro, a importowano złoto, i Francya czuła się zmuszoną zredukować zawartość srebra w sztukach jedno- i półfrankowych. Mimo to moneta srebrna w obiegu poczęła niknąć, a coraz więcej gromadziło się złota we Francyi. W tem położeniu zwołano r. 1867 pierwszą międzynarodową konferencyę monetarną do Paryża, która praktycznych rezultatów wprawdzie nie osiągnęła, ale na zawsze ma przez to wielkie znaczenie, że kwestyę monetarną wprowadziła na pole dyskusyi międzynarodowej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 maja.

Nie byłoby to stósownem, ani nie wyszłoby to na korzyść sprawy, gdyby do toczącego się w waszych łamach sporu o trafność kierunku wytkniętego nauce w krakowskiej Akademii techniczno-przemysłowej, wmięszał się głos lwowski z merytorycznemi uwagami. Jeden wszakże punkt tego sporu wymaga przedmiotowego wyjaśnienia lub przynajmniej objaśnienia. Odkąd ministerstwo oświecenia objęło sprawy całego szkolnictwa przemysłowego i zwróciło na nie większą uwagę, uzyskały kierownictwa przemysłowych zakładów naukowych wprawdzie nie *de lege*, lecz — co tym razem może w praktyce na jedno wychodzi — *via facti* znaczną swobodę w objawianiu opinii, a nawet w inicyowaniu pewnych zmian i reform w ustroju wspomnionych zakładów. Ministerstwo oświecenia chętnie dotąd wchodziło i wchodzi w merytoryczne traktowanie projektów wychodzących z inicyatywy kierowników szkół przemysłowych. Wybornie wyzyskać umiał tę swobodę nieoceniony, a raczej dotąd jeszcze nie dość należycie ceniony kierownik fachowej szkoły w Zakopanem Franciszek Neuzil. Nie poprzestał on na tem, co otrzymał w swój zarząd, lecz rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych, wszedłszy szczerze, z najlepszemi chęciami, a jak na obcego nam człowieka z zadziwiająco trafnemi poglądami w istotę potrzeb naszych na polu szkolnictwa przemysłowego, stopniowo rozwijał przed ministerstwem swoje projekty doskonalenia zakładu, stopniowo zyskiwał jedno ustępstwo po drugiem i w końcu doprowadził do tego, że powierzony mu zakład nietylko może być zaliczony do najlepszych w Austryi, lecz co ważniejsza, czyni znakomicie zadość tym wymogom, jakie przyświecały założeniu szkoły fachowej w Zakopanem. Neužil działał poniekąd agressywnie, co nie zawsze wiedzie do upragnionego celu. Nie braknie jednak sposobności do inicyowania reform bez takiej agressywności. Taką sposobność otrzyma niebawem krakowska Akademia techniczno-przemysłowa, gdyż ministerstwo zamierza zwrócić większą uwagę na naukę warsztatową w szkołach przemysłowych, rozwinąć ją, rozszerzyć i zmienić w obowiązkową, aby w ten sposób zapewnić szkołom przemysłowym ściślejszą łączność z praktycznemi zawodami i celami, którym one służyć mają. Celem uzyskania wskazówek czerpanych w tej mierze z praktyki, ministerstwo odnosi się do kierowników wszystkich przemysłowych zakładów szkolnych i ich opinie traktować będzie, jako substrat do dalszych rozporządzeń.

Obecny minister oświecenia wyraził z okazyi jednego specyalnego wypadku krajowej Radzie szkolnej opinię, że nie uważa tego za pożyteczne, aby seminarya nauczycielskie w stołecznych miastach nadmierną uzyskiwały frekwencyę. Z wielu względów mniejsze miasta na prowincyi lepiej się kwalifikują do kształcenia dobrych nauczycieli ludowych, aniżeli seminarya stołeczne, i dlatego zdaniem ministra należałoby stypendyami i innemi środkami popierać frekwencyę w seminaryach prowincyonalnych.

Reprezentacya gminy miasta Stryja solennie zaznaczyła, że podołać nie potrafi zadaniu, jakie na nią wkłada obecna sytuacya, wytworzona straszliwym pożarem. Uchwałą z 28 kwietnia upoważniła stryjska Rada gminna swoją zwierzchność do zwrócenia się do rządu z prośbą, aby dla większej części agend policyjnych także i własnego zakresu działania ustanowił swój organ, to znaczy komisarza rządowego. Rzecz naturalna, że po takiem stwierdzeniu niemocy Rady gminnej w Stryju zarządzone być muszą środki, któreby zapewniły biednemu miastu podźwignięcie się z ruiny.

POTOP

(228) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Bardzo na ową ekspedycyę narzekał pan Zagłoba, albowiem nawet przesławny Wiśniowiecki nigdy takich pochodów nie odbywał; żalił się też stary towarzysz, lecz wolał iść z Wołodyjowskim, niż przy wojsku zostawać.

— Złoty był pod Sandomierzem czas — mówił, przeciągając się w kulbace — człek jadł, spał i na oblężonych Szwedów zdala spoglądał, a teraz niema kiedy i manierki do gęby przyłożyć... Znam ja sztukę wojenną antiquorum: wielkiego Pompejusza i Cezara, ale pan Czarniecki nową modę wymyśla. Przeciw wszelkiej jestto regule trząść brzuch przez tyle dni i nocy. Z głodu już imaginacya rebelizować we mnie poczyna i ciągle mi się zdaje, że gwiazdy, to kasza, a księżyc sperka. Na psa taka wojna!... Jak mi Bóg miły, tak z głodu chce mi się własnemu koniowi uszy obgryźć!...

— Jutro, da Bóg, wypoczniemy po Szwedach!

— Wolę już Szwedów, niż taką mitręgę!... Panie! Panie! kiedy Ty dasz spokój tej Rzeczypospolitej, a staremu Zagłobie ciepły przypiecek i piwo grzane... niechby i bez śmietany!... Kołataj się stary na szkapie, kołataj, póki się do śmierci nie dokołatasz... Niema tam który tabaki? Może ową senność nozdrzami wyparsknę... Księżyc mi w samą gębę świeci, że aż do brzucha zagląda, a nie wiem, czego tam szuka, bo nic nie znajdzie... Na psa taka wojna, powtarzam!

— Skoro wuj myślisz, że księżyc sperka, to go wuj zjedz! — rzekł Roch.

— Gdybym ciebie zjadł, mógłbym powiedzieć, że wołowinę jadłem, ale boję się, bym po takiej pieczeni reszty dowcipu nie utracił.

— Jeśli ja wół, a wuj mój wuj, to wuj co?

— A ty kpie myślisz, że Altea dlatego porodziła głownię, że przy piecu siedziała?

— A mnie co do tego!

— To do tego, że jeśliś wołem, to się naprzód o ojca swego dopytuj, nie o wuja, bo Europę byk porwał, ale brat jej, który wypadł wujem jej potomstwu, był dlatego człowiekiem. Rozumiesz?

— Co prawda, nie rozumiem, ale zjeść, tobym też co zjadł.

— Zjedz licha i daj mnie spać! Co tam, panie Michale? Czemuśmy to stanęli?

— Warkę widać — rzekł Wołodyjowski. — Ot, wieża kościelna błyszczy w miesiącu.

— A Magnuszew jużeśmy minęli?

— Magnuszew został na prawo. Dziwno mi, że po tej stronie rzeki żadnego podjazdu szwedzkiego niemasz. Pojedziem do tych haszczów i postojem, może nam Bóg spuści jakowego języka.

To rzekłszy, pan Michał wprowadził oddział do zarośli i ustawił o sto kroków po obu stronach drogi, przykazawszy, by cicho stali i ciągle trzymali krótko, aby który koń nie zarżał.

— Czekać! — rzekł. — Posłuchamy, co się za rzeką dzieje, a może i co obaczym.

Stanęli więc, lecz długi czas nie było nic słychać, prócz słowików, które w pobliskim gaju olszynowym zaśpiewywały się na śmierć. Strudzeni żołnierze poczęli się kiwać w kulbakach, pan Zagłoba położył się na szyi końskiej i zasnął głęboko; nawet i konie drzemały. Upłynęła godzina. Wreszcie wprawne ucho pana Wołodyjowskiego dosłyszało coś podobnego do stąpania koni po twardej drodze.

— Czuj duch! — rzekł do żołnierzy.

Sam zaś wysunął się na brzeg haszczów i spojrzał na drogę. Droga błyszczała w księżycu, jak srebrna wstęga, ale nic nie było na niej widać, odgłos kroków końskich zbliżał się jednak.

— Idą napewno! — rzek Wołodyjowski.

I wszyscy ściągnęli jeszcze krócej konie, każdy zatamował oddech; nie było słychać nic, prócz klaskania słowików w olszynie.

Wtem na drodze ukazał się oddział szwedzki, złożony z trzydziestu jeźdźców. Szli zwolna i dość niedbale, nie w szeregu, ale rozwleczonem pasmem. Żołnierze jedni gawędzili ze sobą, drudzy pośpiewywali zcicha, bo ciepła noc majowa działała nawet na ciepłe dusze żołnierskie. Przeszli, nic nie podejrzywając. tak blisko od stojącego nieopodal brzegu pana Michała, że mógł zawietrzyć zapach koni i dym lulek, które rajtarowie palili.

Nakoniec znikli na zakręcie drogi. Wołodyjowski czekał nawet dość długo, aż tętent zginął w oddaleniu, wówczas dopiero zjechał do oddziału i rzekł do panów Skrzetuskich:

— Pognamy ich teraz, jako gęsi, do obozu pana kasztelana. Żaden nie powinien ujść, aby nie dał znać.

— Jeśli potem pan Czarniecki nie pozwoli nam się najeść i wyspać — rzekł Zagłoba — to mu podziękuję za służbę i wracam do Sapia. U Sapia, kiedy bitwa, to bitwa, ale kiedy fryszt, to i uczta. Żebyś miał cztery gęby, wszystkim dałbyś funkcyę przystojną. To mi wódz!... I prawdę rzekłszy, powiedz mi, po kiego djabła nie służymy u Sapia, gdy ta chorągiew z prawa mu przynależy.

— Ojciec nie bluźnij przeciw największemu wojownikowi w Rzeczypospolitej — rzekł Jan Skrzetuski.

— Nie ja bluźnię, jeno moje kiszki, na których głód gra, jak na skrzypcach.

— Potańcują przy nich Szwedzi — przerwał Wołodyjowski. — Teraz, mości panowie, jedźmy żywo! Przy onej karczmie w lesie, którąśmy w tę stronę jadąc minęli, chciałbym właśnie na nich nastąpić.

I poprowadził oddział szybciej, ale niezbyt szybko. Wjechali w las gęsty, w którym ogarnęła ich ciemność. Karczma ta była o kilkanaście stajań. Zbliżywszy się do niej, szli znów noga za nogą, by zbyt wcześnie alarmu nie dawać. Gdy byli nie więcej już, jak na strzał armatni, doszedł ich gwar ludzki.

— Są i hałasują! — rzekł Wołodyjowski.

Szwedzi istotnie zatrzymali się przy karczmie, szukając jakiej żywej duszy, od której mogliby zasięgnąć języka. Lecz karczma była pusta. Jedni tedy przetrząsali główną budowę, inni szukali w oborze, w chlewach, inni podnosili snopki w dachach. Połowa stała na majdanie, trzymając konie tym, którzy szukali.

Oddział Wołodyjowskiego zbliżył się na sto kroków i począł tatarskim półksiężycem otaczać karczmę.

Stojący na majdanie słyszeli doskonale, a w końcu widzieli ludzi i konie, lecz że w lesie było ciemno, nie mogli poznać, co to za wojsko, nie alarmowali się zaś bynajmniej, ani przypuszczając, by z tamtej strony mógł jakikolwiek inny, jak szwedzki oddział zajeżdżać. Dopiero ów ruch półksiężycowy zdziwił i zaniepokoił ich. Odezwały się zaraz wołania na tych, którzy w budynkach byli.

Nagle naokoło karczmy rozległ się krzyk: ałła! i huk kilku wystrzałów. W jednej chwili ciemne tłumy żołnierzy pojawiły się, jakby zpod ziemi wyrosły. Uczynił się zamęt i szczękanie szablami, klątwy, stłumione krzyki, lecz wszystko nie trwało dłużej nad dwa pacierze.

Poczem na majdanie przed karczmą zostało kilka ciał ludzkich i końskich; oddział zaś Wołodyjowskiego ruszył dalej, prowadząc ze sobą dwudziestu pięciu jeńców.

Szli teraz wskok, poganiając płazami szabel rajtarskie konie, i skoro świt doszli do Magnuszewa. W obozie Czarnieckiego nikt nie spał; wszyscy byli w pogotowiu. Sam kasztelan wyszedł przeciw podjazdowi, wspierając się na obuszku, wychudzony i blady z bezsenności.

— Co tam? — spytał Wołodyjowskiego. — Siła masz języka?

— Jest dwudziestu pięciu jeńców.

— A ilu uszło?

— Nec nuntius cladis. Wszyscy ogarnięci!

— Ciebie jeno wysłać, choćby do piekła, żołnierzyku! Dobrze. Wziąć ich zaraz na pytki. Sam będę indagował.

To rzekłszy, zwrócił kasztelan z miejsca, a odchodząc, rzekł:

— A być w gotowości, bo może, nie mieszkając, ruszymy na nieprzyjaciela.

— Jakto? — rzekł Zagłoba.

— Cicho waść! — odpowiedział pan Wołodyjowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 6 maja.

(*S. K.*) Już nie Grecya, ale mocarstwa nie wiedzą, jak wybrnąć z położenia, które nieudolnością i lekkomyślnością wytworzonem zostało pod Pireusem. Odwołanie posłów akredytowanych przy królu greckim było rzeczą przewidzianą i mówiono sobie: jeżeli ten środek nie jest zwykle skutecznym z Turcyą, to niezawodnie wystarczy on wobec Grecyi. Obecnie jednak wytworzono panu Delyannisowi to stanowisko, że mógłby doprowadzić do tego, iżby posłowie wsiedli na okręta, a on, stósownie do przyrzeczenia danego Francyi, przeprowadzałby stopniowe rozbrojenie. Byłaby to sytuacya arcykomiczna i śmianoby się wtedy nie z prezesa gabinetu greckiego, ale z dyplomacyi europejskiej. Zdaje się, że gabinety ociągają się dlatego, iż nie chcą popaść w tę śmieszność. — Rzecz ostatecznie w mniej lub więcej krotofilny sposób rozwiązaną zostanie, ale w każdym razie dość kosztownie dla Grecyi. Wydanych pieniędzy nikt nie zwróci.

Pokojowi zaś europejskiemu stanowczo ztamtąd nic nie zagraża, a wogóle zdaje się on być na dłuższy czas zapewnionym. Jedną z głównych dziś jego rękojmi jest nieprzezwyciężony wstręt cesarza Aleksandra III do wojny. Dwie są wstrętu tego przyczyny: raz, wspomnienia przerażających epizodów ostatniej wojny wschodniej, których był świadkiem monarcha rosyjski; oraz druga ważniejsza i bardzo charakterystyczna: cesarz rosyjski nabrać miał bowiem przekonania, że wszelki ruch panslawistyczny ściśle byłby dziś złączonym z nihilistycznem działaniem, i że głównie żywioły wywrotu radeby popchnąć Rosyę do wojny, aby ją dla swoich zużytkować celów; ztąd w umyśle cesarza powstało mniemanie, które podobno niektórzy zręcznie wzmacniają, iż nihilizm i szowinizm wojowniczy idą obecnie w parze. Podług doniesień z Petersburga, cesarz Aleksander trzema ożywiony jest uczuciami: trwogą przed nihilistami, wstrętem do wojny i nienawiścią do ks. Aleksandra bułgarskiego; tym dwom ostatnim niełatwo już teraz prawdopodobnie przyjdzie jednocześnie i wspólnie zadośćuczynić.

Ostateczny skutek wyborów do serbskiej skupczyny, które odbędą się w sobotę, jeszcze nie jest pewny; rząd jest pełen zaufania, król zaś żywi niejakie wątpliwości; gdyby opozycya zwyciężyła, stanęłaby znowu na porządku dziennym ewentualność gabinetu Risticza.

P. Gladstone, jak to było nienniknionem, w znacznej już części kapitulował co do swoich nietylko śmiałych, ale ekscentrycznych wniosków irlandzkich. Na teraz ogranicza się on do przyznania Irlandyi sejmu prowincyonalnego. — Tak to w tych ostatnich czasach niejeden wejść musiał na drogę prowadzącą do swojej Canossy; tylko p. Gladstone spieszniej, niż inni. W tych warunkach być może, iż bill irlandzki przy drugiem czytaniu pozyska większość, i gabinet zdoła się utrzymać.

Wielka wystawa wszystkich angielskich kolonij, a zatem wszystkich części świata, otwarta temu parę dni w Londynie, sprawiła niemałe wrażenie, tem więcej, że ją królowa osobiście otwarła; przedstawiać ona ma wspaniały, imponujący, a jedyny w swoim rodzaju widok; daje obraz rozmiarów panowania Wielkiej Brytanii, które o wiele przerastają dzisiejszą istotną jej potęgę i siłę.

Bytność p. Kallaya w zajętych prowincyach, podróż inspekcyjna do tych krajów arcyksięcia Albrechta wraz z naczelnikiem głównego sztabu, zespalają je *de facto* coraz ściślej z monarchią, a jeżeli są wstępem do przybycia tam Cesarza — jak twierdzą już dziś doniesienia z Pesztu — to bylibyśmy niebawem świadkami moralnej anneksyi, która wymijając na razie dyplomatyczną sankcyę, mogłaby przecież w końcu i tę pozyskać bez kosztów.

O ile zaś wiem, możność podróży N. Pana do Bośnii i Hercegowiny już od pewnego czasu nie jest wykluczoną, a podobno obecnie oświadcza się za nią p. Kallay, a nawet, jak twierdzą niektórzy, nalega, aby odbytą została.

„Chłopskie rozruchy galicyjskie,“ które srożyły się w tutejszych dziennikach, uśmierzone nieco zostały; również ugaszono pożary. Przyczyniły się do tego w pewnej mierze wystąpienia *Czasu*. — Rzeczą upokarzającą, a znamionującą wielką większość dziennikarstwa tegoczesnego jest, iż często bardzo brak przedmiotu i materyału, a potrzeba zapełnienia kolumn i zaciekawienia czytelników stają się przyczynami niejednej krzywdy, wyrządzonej ludziom i społeczeństwom, czy to pod formą napaści, czy rozsiewanych fałszów. — Tak się też i teraz stało; prócz głównemu powodowi, to jest chęci skorzystania z niesumienności i niedorzeczności niektórych dzienników krajowych, dla dokuczenia i spotwarzenia naszego społeczeństwa, przypisać należy także rozmiary, jakie „rozruchy chłopskie w Galicyi“ i pożary przybrały w tutejszych dziennikach, zakończeniu sprawy bułgarskiej, feryom parlamentarnym i wogóle chwilowemu zastojowi życia publicznego, a zwłaszcza brakowi zajmujących wiadomości; sprawa grecka, bez dramatycznego ostatecznie interesu, nie wystarczała, trzeba było zatem skorzystać z „chłopskich rozruchów galicyjskich,“ wymyślonych zresztą przez galicyjskie dzienniki, i dwie przy jednym ogniu upiec pieczenie.

Teraz, kiedy Rada państwa ponownie się zebrała, kiedy parlament angielski znowu obraduje, p. Gladstone wydaje manifesty do swoich wyborców, a *Staatsanzeiger* ogłasza noty kardynała Jacobiniego, można odpocząć i dać pokój na jakiś czas Galicyi, ograniczając się do umieszczania w telegramach kwintesencyj bezrozumu, którego w każdej sprawie pewne tamtejsze dzienniki niezmużenie składają dowody.

Zdaje się, że znany dramaturg i dyrektor cesarskiego teatru w Burgu, p. Wilbrand, ustąpi niebawem z tego trudnego stanowiska. Między możliwymi następcami wymieniają p. Doczego, radcę dworu w ministeryum spraw zagranicznych, ulubieńca hr. Andrassego, i pełnego talentu autora *Pocałunku* i *Ostatniej Miłości*.

Namiestnik Zaleski przybył tu wczoraj i kilka dni zabawi.

Pod przewodnictwem sędziwego hr. Edmunda Zichego, który wielkiego używa wzięcia w tutejszych sferach finansowych, urządzoną zostanie na rzecz Stryja międzynarodowa wystawa obrazów i szkiców w „Künstlerhausie.“

Że dla ciągłego alarmowania publiczności i utrzymywania jej na wulkanie, nieprawdziwe baśnie i pogłoski z całą skwapliwością bywają podawane i podnoszone w niektórych dziennikach, tego dowodem następujące pismo prezydyum Namiestnictwa, przesłane redakcyi *Dzien. Polskiego*. Pismo to brzmi:

„Na podstawie § 19 ustawy prasowej uprasza się Szan. Redakcyę o zamieszczenie następującego sprostowania:

W Nrze 97 *Dziennika Polskiego* w korespondencyi z Krakowa, omawiającej obieganie wieści niepokojących między ludnością wiejską w niektórych zachodnich powiatach kraju, znajdują się doniesienia, jakoby:

1. w Ptaszkowej w powiecie Grybowskim spostrzeżono „rozdawanie pieniędzy między lud przez jakiegoś emisaryusza, mieniącego się wysłannikiem z Wiednia celem pozyskania chłopów przeciw szlachcie“;

2. pewien wójt z okolicy Ciężkowic pytał c. k. starostę w Grybowie „kiedy wolno będzie włościanom uderzyć na szlachtę“, a skarcony za to przez starostę „wykazał się poleceniem z podobnym podpisem samego starosty“;

3. „w Tarnowie miano z polecenia prokuratora Dolińskiego przyaresztować czterech emisaryuszy rosyjskich, niemogących niczem usprawiedliwić swojego pobytu w powiecie tarnowskim“.

Doniesienia powyższe są we wszystkich szczegółach nieprawdziwe.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 5 maja 1886 r.

Za c. k. Namiestnika
Loebl.“

Najj. Pan nadał postanowieniem z dnia 20 kwietnia b. r. dozorcy materyałów przy administracyi Salin w Wieliczce Marcinowi Myszczyszyn w uznaniu jego długoletniej i wiernej działalności służbowej srebrny krzyż zasługi.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Józefa Idzińskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

(*Rozprawy nad ustawą kościelno-polityczną*).

Dnia 4 b. m. rozpoczęły się w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego rozprawy nad projektem ustawy kościelno-politycznej, przyjętym już poprzednio w Izbie panów.

Zajęcie jakie wniosek ten obudził w publiczności, sprawiło, że trybuny były przepełnione.

Przy stole ministeryalnym zasiadł Gossler i sekretarz ministerstwa spraw duchownych Lukanus. Później zjawił się ks. Bismark.

Dyskusyę rozpoczął Gneist, mową, w której w doktrynerski sposób starał się udowodnić, że w państwie o mieszanych religiach rząd powinien sobie zapewnić władzę panowania nad możliwemi zatargami. W tej myśli powstały ustawy majowe i rząd musi z nich utrzymać tę część praw, która mu do spełnienia zadania państwowego nieodzownie jest potrzebną. Z tego powodu wnosi mowca, aby projekt do ustawy odesłać do komisyi w celu zbadania, o ile tym nieodzownym względom odpowiada.

Po nim zabrał głos poseł Windthorst:

Mowa, którą co dopiero słyszeliśmy, wzywa nas bardzo silnie do odpowiedzi, przypominając nam bardzo żywo wszystkie mowy, jakie w czasie kościelnych zatargów z ust tego sz. pana słyszeliśmy. Zdaje mi się, że gdyby p. Gneist tę mowę był wypowiedział w roku 1873, byłaby się lepiej wydawała. Tymczasem oprę się tej pokusie, bo jak mówi Pismo św., jest czas mówienia i jest czas milczenia. Co się mnie tyczy, to sądzę, że przyszedł czas milczenia. Tę uwagę zrobiłem jedynie w swojem imieniu i nikt inny nie jest za nią odpowiedzialny.

W imieniu zaś mych towarzyszów frakcyjnych, którzy jednomyślnie stoją obok siebie i jednomyślnymi pozostaną, (Brawo na ławach centrum—słuchajcie na ławach narodowców).

Pozwalam sobie oświadczyć, że po prostu przyjmujemy projekt taki, jaki wyszedł z Izby panów i jaki mamy przed sobą.

Mamy co do tego projektu pewne wątpliwości, ale tymczasowo rzecz pozostawiamy taką, jaką jest, i przyjmujemy to, co w dotychczasowych rokowaniach zrobiono, a jak sądzę, zrobiono nie w pośpiechu, lecz po dokładnej rozwadze ze strony rządu a zwłaszcza ze strony Izby panów.

Dlatego też z naszej strony nie stawimy żadnej poprawki. Gdyby z innej strony jakie poprawki stawiono, to się pokaże, jakie wobec nich zająć nam wypadnie stanowisko. Nie uważamy też potrzeby dalszego udziału w rozprawach, i dlatego też nie odpowiadam koledze panu Gneistowi. Wstrzymamy się od rozpraw, chyba żeby nas szczególnie prowokować miano. — Możnaby jeśli nie tu w Izbie, to gdzieindziej sądzić, że mowa szanownego preopinanta zawiera już takie prowokacye, i tak też według mego zdania jest rzeczywiście. Do tego dołącza się ta okoliczność, iż mowa p. Gneista zawiera pełno nieprawdziwości, tak, iż rzeczywiście opłaciłoby się jeszcze raz tę sprawę przed całym światem wyjaśnić. (Śmiechy na ławach narodowców).

Atoli wskutek uchwały mych przyjaciół — milczeć będę i pocieszam się tem, że to, co powiedział p. Gneist, już dawniej znalazło wystarczającą odprawę.

Milczenie nasze rozciągać się także będzie na wywody co do znaczenia pewnych rozporządzeń lub przepisów, pochodzących czy to od stołu ministeryalnego, czy też z ust członków tej Izby. I na to odpowiadać nie będziemy.

Milczenie to nie ma znaczyć, jakobyśmy te lub inne interpretacye pochwalali—albo też jakobyśmy ich niepochwalali. (Wesołość).

Będziemy po prostu milczeli, ponieważ z naszej strony uważamy rozporządzenia projektu za dość wyraźne, i ponieważ w poprzedzających rozprawach znajdzie każdy dosyć materyału do wynalezienia tego co mu potrzeba.

W końcu milczeć bedziemy nawet wtedy, gdyby usiłowano cośkolwiek powiedzieć o sensie i znaczeniu ogłoszonych not kard. Jakobiniego i gdyby je chciano interpretować. I na to nie odpowiemy, gdyż nie posiadamy żadnej legitymacyi do takiego tłumaczenia. (Bardzo słusznie w centrum). Gdyby była jakakolwiek wątpliwość co do słów kardynała, to tłómaczenie ich przysługuje tylko kuryi rzymskiej, i dlatego nie powiemy ani słowa, coby z jednej lub drugiej strony przesądzało rokowaniom, istniejącym w tych sprawach między kuryą a rządem naszym.

Tyle miałem do powiedzenia w imieniu mych przyjaciół. Zresztą cieszymy się z położenia, w jakiem się obecnie zdajdujemy, nie dlatego, jakobyśmy sądzili, że osiągnęliśmy bardzo wiele — jeno dlatego, że zdaniem naszem przebieg całej sprawy dowiódł w zupełności, iż kurya, a na to kładę przycisk, i nasz rząd, a przedewszystkiem kierujący mąż stanu na seryo pragną walkę zakończyć. (Brawo!)

Jeśli p. Gneist sądził, że trzeba projekt oddać komisyi, to panowie zrozumiecie po mojem oświadczeniu, że my nie mamy materyi do komisorycznych rozpraw. (Bardzo dobrze w centrum).

X. Dr Jaźdżewski. Pierwotnym moim zamiarem było wypowiedzieć już dzisiaj w obszerniejszym wywodzie me zdanie o tym projekcie; lecz skoro szanowny preopinant w imieniu wszystkich swych towarzyszów frakcyjnych zdał oświadczenie, które łatwo pojmuję, że i on i jego przyjaciele nie myślą ani szczegółowo rozbierać osnowy projektu, ani mięszać się do wszczętej przez pierwszego mówcę dyskusyi, odgadniecie panowie, że my, którzyśmy szli w tej nieszczęsnej walce ręka w rękę z frakcyą centralną, z tą samą stanowczością i jednomyślnością powinniśmy koniecznie mieć wzgląd na ich postawę po zdanem przez szan. preopinanta oświadczeniu, i że powinniśmy i dzisiaj nałożyć na siebie pewną rezerwę. Jedno tylko winienem uczynić zastrzeżenie, aby i siebie i swych ziomków nie zidentyfikować w każdym punkcie ze względu na jego oświadczenie. Położenie nasze nie jest tego rodzaju, abyśmy mogli przyrzec, że w drugiem czytaniu zachowamy bierne milczenie i żadnych nie stawimy poprawek. Artykuły 2 i 14 przedłożonego nam projektu zawierają z wielkim naszym żalem wyjątkowe przepisy dla dyecezyj, których przedstawicielami jesteśmy. Ciąży na nas ze względu naszych wyborców i na dyecezye, w których żyjemy i działamy, obowiązek i konieczność stawienia poprawek i wniosków o skreślenie piątego ustępu w artykule drugim i drugiego w artykule czternastym. Gdy się rozpoczną rozprawy nad temi artykułami w dyskusyi szczegółowej, wtedy i ja i ziomkowie moi w sposób stanowczy zażądamy ich skreślenia, ponieważ przepisy w nich zawarte uważamy za całkowicie nieusprawiedliwione i ponieważ jesteśmy najmocniej przekonani, że rząd królewski i stronnictwa, które w Izbie panów wtrąciły te klauzule, nigdy a przenigdy nie będą mogły ich uzasadnić. Spokojnie na to czekać będziemy, co rząd królewski przytoczy na usprawiedliwienie tego wyjątkowego stanowiska naszych dyecezyj; będziemy odpowiadali na czynione im zarzuty i tuszymy sobie, że uda nam się osiągnąć ich odrzucenie. Wogóle zaś jako reprezentant tych dzielnic, które w walce kulturnej najwięcej ucierpiały, widzę się spowodowanym wypowiedzieć me całkowite zadowolenie, że rząd król. przyznał się szczerze i honorowo, iż w tej nieszczęsnej i fatalnej walce kulturnej popełnił wiele błędów, które ja uważam za bardzo ciężkie, i że w uznaniu tych błędów staje przed parlamentarnemi ciałami, ażeby je trwale powetować. W tym względzie o ile me rodzinne dyecezye mają udział w organicznej rewizyi ustawodawstwa majowego, mam sobie za obowiązek wypowiedzieć królewskiemu rządowi me jak najzupełniejsze uznanie i prosić go, ażeby na tej drodze wytrwał i nadal. (Brawo!)

P. Rauchhaupt. Oświadczam w imieniu mych przyjaciół, że będziemy głosowali solidarnie za uchwałami Izby panów (żywe oklaski w centrum) i że nie jesteśmy za oddaniem wniosku pod poprzednie obrady komisyi, lecz za niezwłocznem drugiem czytaniem. (Oklaski w centrum). Trzy fakta spowodowały nas do zajęcia tego stanowiska: po pierwsze praca dokonana w Izbie panów, potem udział kanclerza w naradach tejże Izby, nareszcie wzrastająca uprzejmość kuryi. Ale i wewnętrzne powody przemawiają za przyjęciem projektu. Konserwatyści żądali od lat kilku rewizyi ustawodawstwa majowego. Projekt nie ubliża tym prawom państwa, których obrona jest konieczną w interesie pokoju między obu wyznaniami. (Zaprzeczenie u narodowców). Większość liberałów w Izbie panów przemawiała za przyjęciem paragrafów w tym kształcie, w jakim doszły naszej Izby. Jeżeli mowca z łona narodowców zajął inne stanowisko, toć stanął w sprzeczności z przywódcami frakcyi. (P. Eynern: To nie prawda!). Ja przynajmniej w mowach p. Miquela nic innego nie wyczytałem.

Konserwatyści mają dobre sumienie w sprawach kościelno-politycznych i spokojnie spoglądać będą na przyszły rozwój. Głosować przeto będziem za projektem. Pragniemy naszych katolickich współziomków obdarzyć pokojem, boć oni przyczynili się pospołu z nami do wytworzenia jedności Niemiec (oklaski w centrum) i spodziewam się, że ten pokój uchwalony zostanie jak największą jednomyślnością.

P. Dr Cuny. Głosować będziemy przeciw projektowi. Nie ufamy kuryi, jakeśmy to już raz oświadczyli w roku 1882. Żałuję, że wstąpiono na drogę jeśli nie konkordatu, to pewnych zobowiązań wobec Rzymu. Powtarzam, nie ufam kuryi; (śmiechy) nie pojmuję, z czego tu się śmiać można. Prusy przyjmują zobowiązania, kurya zaś nie; gdzież są dowody, że kurya zastosuje się do notyfikacyi? Projekt nie zapewnia nam ani trwałego, ani przemijającego pokoju. Skoro tylko rząd zechce skorzystać z prawa założenia veto, walka znowu wybuchnie. Wszakże p. Windthorst już zapowiedział nową walkę o szkoły. (Prawda! u narodowców). Dlatego głosować będziemy przeciw projektowi. (Oklaski na ławach narodowców).

Ks. Bismark. Chciałbym w kilku słowach zapobiedz nieporozumieniom, jakie widać w przemówieniu preopinanta. Powiedział bowiem, że najnowsza nota Jacobiniego cofnęła nas poza to, co z narad Izby Panów wyszło jako stała i niewzruszona uchwała; bo gdy nota z dnia 4 z. m. obiecuje trwałą notyfikacyą, ostatnia dotyczy tylko probostw obecnie wakujących. Jest to prawdą; ale ostatnia nota nie jest jeszcze stanowczym krokiem, nie jest deklaracyą, jakiej się możemy po kuryi spodziewać po obietnicy z dnia 4 kwietnia; jest ona spłatą na ratę z widocznym zamiarem utwierdzenia zobopólnego zaufania i osłabienia nieufności, jaką tutaj względem zamiarów kuryi wypowiedziano. Możnaby równie powiedzieć, iż Rzym byłby przyznał zupełną notyfikacyą, gdyby był miał pewność, że Izba ta przyjmie uchwały Izby panów. Jeżeli kurya teraz czyni krok do częściowego spełnienia swej obietnicy, to przypuszczam, że może chciała przez to wpłynąć na jak największą jednomyślność tej Izby (wesołość); spodziewała się może, że po takim dowodzie życzliwości stronnicy preopinanta pozbędą się swej nieufności, której ja przynajmniej wobec panującego Papieża podzielać nie mogę. Owszem mam do niego zaufanie (brawo! w centrum), lubo nie różnię się do tyla w opinii od preopinanta, abym miał mieć zaufanie do wszystkich Papieży. Teraźniejszemu Papieżowi ufam i spodziewam się, że dojdziemy do pokoju z nim. Ale nie łudźmy się co do istoty tego pokoju; nie jest to pokój między dwoma wojującemi państwami, które przy zawarciu pokoju ściśle oznaczają granice; jest to pokój między władzą świecką a duchowną wewnątrz kraju, przy którym prawne formułki na mało co nam się zdadzą; są one niejako naczyniem tylko dla tej miary zaufania i usposobienia, jakie zachodziło przy traktacie pokojowym. Najgłówniejszą rzeczą będzie dobra wola.

Dobra wola nie da się pociągnąć pod pewne paragrafy; powinna ona nie tylko okazywać się w jednym Papieżu i pół tuzinie Biskupów, lecz w setkach, a nawet tysiącach jednostek, które mają uczestniczyć w codziennem jej urzeczywistnieniu. Jeżeli niema szczerej chęci porozumienia i unikania dalszej walki, na nic się nie przydadzą wszelkie uchwały; zawsze się znajdzie powód do wybuchu niechęci i gniewu, a o hasło do walki nie będzie trudno. Celem projektu nie może być wytworzenie wiecznotrwałych stosunków jak np. w pokoju Hubertsburskim lub Frankfurtskim; — pragniemy tylko wytworzyć modus vivendi, czyli próbę, jakby można żyć jeden obok drugiego. Jeśli do tej próby przystąpimy z dobrą wolą, to zgoda i porozumienie będzie coraz łatwiejsze; jeśli zaś z gniewem w sercu i pamięcią walk przebytych, toć bój się ponowi. Zatrzyjmy przeto pamięć przeszłości i wzbudźmy w sobie ufność, której świetny dowód złożył Jego Świątobliwość przez zezwolenie na notyfikacyą. Niech p. preopinant nie lekceważy sobie zbytecznie notyfikacyi jednorazowej. Dowodzi ona, że Kurya może na nią zezwolić bez szkody dla Kościoła, a na co raz zezwolić może, na to będzie mogła zezwolić trwale i na wieki. Kościół nie zwykł czynić wyjątków z prawideł, które uważa za niewzruszone. Nie lekceważmy więc tego kroku, lecz czyńmy, co możemy, aby pozbyć się nieufności i rozjątrzenia i spowodować naszych przeciwników, aby i z swego serca wyjęli żądło. Kto nie jest ministrem, temu wolno bronić swych frakcyjnych poglądów. Ja mogę dotknąć tego lub owego zapatrywania, ale nie wolno mi się zapisać pod sztandar jakiejś partyi. Moim obowiązkiem jest pytać, co *rebus sic stantibus* wyjdzie na dobro kraju i według tego stawiać propozycye, nie dając się zbić z terminu niesłusznym zaczepkom ani mych przyjaciół, ani przeciwników, którzy pozwalają sobie napadać na mnie drogą publicystyki i dziennikarstwa. Rozumiem to jak najgruntowniej. Z walką kulturną tracicie sposobność — mam na myśli partyą wolnomyślnych — ponawiania walki.

Jeśli policzymy w parlamencie żywioły nieprzejednane, to każdy przeciwnik rządu, dopóki trwa zatarg wyznaniowy, ma takie szanse, któreby można porównać z posuwaniem pewnej ilości pionków w partyi szachowej. Pojmuję więc, że prasa panów postępowców strasznie się na to oburza, iż nie będzie miała sposobności zużywania swego oręża przeciw rządowi. Wyście przecież byli najzawziętszymi poplecznikami, jeżeli nie motorami tej walki. (Śmiech po lewicy).

Ale gdy walka jasnym wybuchła płomieniem, przekonaliście się, że więcej jeszcze od Papieża nienawidzicie rząd pruski. (Śmiech po lewicy).

Tych, którzy ganią postępowanie rządu, prosiłbym, aby oznaczyli tę ustawę i te przepisy, które uważają za trwałe i nieodzownie potrzebne dla Prus. Ja próbuję ustalić pokój, albo przynajmniej umożebnić go drogą, na którąśmy wstąpili, w taki sposób, aby mógł zapuścić korzenie i swobodnie się rozwinąć. Jeśli przeto ci panowie mniemają, że w położeniu, w jakiem obecnie jesteśmy, braknie prawa nieodzownego dla dobra, godności i powagi państwa pruskiego, toć do przywrócenia takiego prawa znajdzie się ta sama większość, która się znalazła w r. 1873 dla praw majowych. Znajdzie się ona niezawodnie, albo tu, albo w drugiej Izbie. Wszakże nie jest wyłączoną możność nowego wybuchu walki kulturnej. (Wesołość).

Próbujemy dzisiaj w zaufaniu, które Najj. Pan ma nietylko do Jego Świątobliwości, ale i do swych katolickich poddanych, czy nie podadzą ręki do zbudowania świątyni pokoju na tej przestrzeni, którą uprzątniemy z gruzów, wytworzonych przez ustawodawstwo majowe, i do zasadzenia na niej drzewa pokoju. Do tego podam szczerze rękę. (Głośne brawa).

Jeśli nas te usiłowania nie powiodą do celu, w takim razie ci, co znajdują upodobanie w przedłużeniu walki kulturnej, oparci na większości parlamentarnej, będą mieli pożądaną sposobność wygotowania nowej edycyi ustawodawstwa majowego i boju z Kościołem. Pragnąłbym tylko w takim razie, ażeby ta edycya była więcej polityczną, a mniej prawniczą; ale rzeczywiście praktycznej wartości w tem nie widzę. Co do traktowania niniejszego projektu, cieszyłbym się mocno, gdybyśmy bez dalszej polemiki, bez oddawania sprawy komisyi, przyjęli ten projekt w kształcie uchwalonym przez Izbę panów, i uczynili tym sposobem próbę dojścia za pomocą Boską do wytworzenia rzetelnego pokoju.

Obrady komisyjne są tylko podsycaniem polemiki i obostrzeniem kontrastów. Przyjmijcie przeto panowie projekt tak, jak was doszedł, i wstąpcie z nami pospołem na tę drogę z zaufaniem, że ona nas niechybnie powiedzie do pożądanego celu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja.

Na cześć św. Stanisława, męczennika, biskupa krakowskiego i wielkiego patrona całej Polski, rozpoczyna się z dniem jutrzejszym na Skałce w kościele OO. Paulinów doroczny ośmiodniowy odpust. Odpust ten zwykł gromadzić tłumy pobożnych nietylko tutejszych, ale z dalszych dzielnic Polski, zapełniających kościół katedralny na Wawelu, gdzie w srebrnej trumnie mieszczą się relikwie tego niegdyś pasterza dyecezyi, na Skałce, gdzie znajdują się ślady krwi Św. Biskupa, jak również wszystkie świątynie krakowskie. Niemało przyczynia się do podniesienia ducha pobożności wiernych wspaniała procesya, odbywana z katedry na Skałkę z głową św. Stanisława na czele prześwietnej kapituły w asystencyi wszystkiego duchowieństwa i licznych bractw kościołów krakowskich. Procesya ta w tym roku odbędzie się zaraz nazajutrz, tj. dnia 9 b. m. jako w niedzielę w oktawie odpustu. Świetność ulubionej przez krakowian uroczystości, zależy od pogody, której po śnieżno-deszczowem powietrzu wszyscy z upragnieniem oczekują.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawioną zostanie jutro d. 8 b. m. Msza św. za duszę królowej Barbary Radziwiłłówny.

— **Z powodu uroczystego święta św. Stanisława**, przypadającego jutro (8 maja), wyjdzie następny numer *Czasu* w poniedziałek wieczór 10 maja, na co zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów na prowincyi.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na dzień wczorajszy, musiało być odwołanem, z powodu przewidywanego braku kompletu, potrzebnego do obrad.

— **Obiad na uczczenie 25-letnich zasług** p. Henryka Kieszkowskiego, jako dyrektora Tow. wzajem. ubezpieczeń, urządzony przez kolegów jubilata dyrektorów Tow., wzbudzał tem milsze i pocieszające wrażenie, że było to zebranie, w którem obchodzono powodzenie ważnej instytucyi i jej świetny rozwój, w czasach kiedy tak wiele rzeczy się nie powodzi, wiele instytucyj upada, a usilna nawet praca na wielu polach zagrożona. Około czterdziestu osób zasiadło w koło stołów ustawionych w podkowę. Dwaj dyrektorowie p. Słonecki i p. Łępkowski, wraz z zastępcą dyrektora hr. Scipio i p. Truskolawskim pełnili obowiązki gospodarzy. Zacny jubilat zajął pierwsze miejsce, mając po prawicy JE. X. Biskupa Dunajewskiego, po lewej stronie delegata i radcę dworu hr. Badeniego; naprzeciw Prezes Rady nadzorczej p. Stanisław Starowieyski zasiadł między prezydentem miasta i prezesem Akademii. Następnie zasiedli zwierzchnicy władz i różnych instytucyj, prezes Rady pow. krakowskiej, rektor uniwersytetu, prezes sądu krajowego, naczelnik krakowskiej dyrekcyi skarbu, prezes Izby handlowej, dyrektor Kasy oszczędności, dyrektorowie Banku dla handlu i przemysłu, Zakładu kredytowego ziemskiego, Banku hipotecznego, jeden z redaktorów *Czasu*, syndyk prawny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz całe grono szefów biur tejże instytucyi. Pod koniec świetnego bankietu rozpoczął szereg toastów prezes Rady nadzorczej uroczystą i podniosłą przemową na cześć jubilata, wskazując, — że samo dzieło chwali najlepiej autora, gdyż rozwój Towarzystwa lubo niewyłącznie ale w przeważnej części jest zasługą Kieszkowskiego.

Podniesiono z zapałem kielichy, a objaw ten gorącego uczucia wywołał odpowiedź jubilata, pełną rozrzewnienia, zakończoną zdrowiem prezesa p. Starowieyskiego. P. Zygmunt Dembowski wniósł następnie toast na cześć Najprz. Biskupa krakowskiego, p. Zenon Słonecki na cześć gości, a X. Biskup w dłuższem, pięknem przemówieniu, wezwał do toastu „kochajmy się!“

Lecz brakowało jeszcze uznania zasług tych, którzy pod wodzą wprawnego kierownika do rozwoju instytucyi sumienną pracą dzielnie i wytrwale się przyczynili. Tę myśl wyraził p. Dyonizy Skarżyński, zażądawszy wpierw od X. Biskupa dyspensy od zwyczaju, który każe sandomierskiem zdrowiem zamykać szereg toastów. W odpowiedzi p. Mrazek bardzo wymownie dziękował za to słowo uznania, jako jeden z tych, którzy od początku biorą udział w pracach Towarzystwa; podstawą — rzekł on — rozwoju tej instytucyi było poczucie ścisłej sprawiedliwości, idącej z góry od dyrekcyi. Prof. Zoll na wezwanie gospodarzy uczty zwracał kolejno przemowę do jej uczestników, przedstawicieli różnych instytucyj i różnych prac, stwierdzających, wbrew pesymistom, postęp od ćwierć wieku na różnych polach — a pełną ciepła mowę zakończył toastem na pomyślność kraju.

Wobec tego zamarły na ustach myśli, które uroczystość ta nasuwać mogła, gdy się wspomni, że Tow. podniosło poczucie solidarności społecznej przez zasadę wzajemności, że skruszyło działanie eksploatatorów obcych, że wreszcie obejmując dziedzinę klęsk, „pożary,“ „gradobicia,“ zdołało z niej wydobyć źródło bogactwa kraju, gdy dało początek szeregowi instytucyj. Im bardziej pognębiającą ducha jest obecna ze wszechmiar ciężka chwila, tem lepiej oddziaływa uznanie rzetelnych zasług, rezultatami dodatniemi uwieńczonych — a takie znaczenie miała uczta na cześć Henryka Kieszkowskiego.

— **Hr. Stanisław Tarnowski** powrócił wczoraj z Warszawy, gdzie, jak wiadomo, wygłosił trzy odczyty „O literaturze polskiej za Stefana Batorego.“ O wrażeniu, jakie wywarły dwie pierwsze prelekcye, wspominaliśmy już, opierając się na głosach prasy warszawskiej. O odczycie trzecim, poświęconym przeważnie Skardze, wyraża się *Słowo* w ten sposób:

„Trzeci odczyt, najpiękniejszy ze wszystkich, poświęcony był przeważnie mężowi, „który nie był poetą, a był wieszczem; nie był prorokiem, a przecież przewidział przyszłość; nie nosił pancerza, ani miecza, nie zasiadał w sejmie, ani o losach narodu nie stanowił, a przecież, choć nie był geniuszem — liczy się go pomiędzy największych narodu mężów, i gdyby istniał u nas jaki narodowych pamiątek kościół, to obok szczerbca Chrobrego, Sobieskiego szabli, pierścienia Jadwigi i Zamoyskiego buławy, złożyćby tam się pragnęło skromny jaki brewiarz cichego tego męża.“ Mężem tym był ksiądz Piotr Skarga. Istotnie, nie można było lepiej i piękniej, jak w tych kilku głębokich a treściwych słowach scharakteryzować tego istotnie wielkiego człowieka, świątobliwego kapłana, prawego Polaka, rozsądnego obywatela i prawdziwego patryotę. To był najpiękniejszy, najwznioślejszy moment świetnych odczytów znakomitego prelegenta.

Niepodobna pokusić się o przybliżone choćby oddanie całej charakterystyki Skargi i skończonego jego portretu, jaki wyszedł z wymownych ust krakowskiego profesora. Zawarło się tem wszystko — i Skargi działalność jako kaznodziei, jako teologa, pisarza religijnego i jako moralisty-polityka. Nadmienić przytem wypada, że „Kazania Sejmowe,“ jako przypadające na panowanie Zygmunta III, nie weszły, z natury rzeczy, w zakres odczytu, którego ram trzymał się prof. Tarnowski ściśle, nie przekraczając ich ani wstecz, ani naprzód.

Nie potrzeba dodawać, że publiczność, dla której każde przybycie do miasta naszego znakomitego krakowskiego profesora jest prawdziwą ucztą duchową, przepełniła salę ratuszową na wszystkich trzech odczytach, witając go i żegnając z prawdziwym a ogólnym zapałem i z wdzięcznością za odtworzenie epoki tak chlubnej i drogiej dla każdego. Utyskiwania na obojętność tej publiczności dla tego, co piękne i wzniosłe, i skargi nad psującym się jej smakiem i brakiem potrzeb duchowych, kończyły się w Warszawie zawsze wtedy, kiedy profesor Tarnowski na katedrę wstępował. Podobnie było i tym razem, a mieć należy nadzieję, że nadal będzie taksamo.“

— **Wydział Wielki** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbędzie we wtorek d. 11 b. m. o godz. 5 popołudniu posiedzenie zwyczajne pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Ze sprzedaży biletów na koncert, urządzony przez Towarzystwo Muzyczne w dniu 5 maja na dochód nieszczęśliwych pogorzelców w Stryju, wpłynęło ogó-

łem 236 złr., z naddatków 38 złr., ze sprzedaży programów na sali 53 złr. 10 c., razem 327 złr. 10 c. Po odtrąceniu zaś wydatków, mianowicie: za najem sali 30 złr., druk biletów i plakatów wraz z rozlepieniem 23 złr. 15 c., muzyce wojskowej na poczęstowanie 15 złr., zwrot dyrektorowi Niedzielskiemu za dorożki 5 złr. 80 c., przewiezienie pianina i stołków 3 złr. 30 c., inne drobne wydatki 2 złr. 50 c., ogółem 79 złr. 75 c., pozostało czystego dochodu 247 złr. 35 c., które równocześnie do Administracyi *Czasu* przesyłamy. Naddatki złożyły następujące osoby: JE. X. Biskup krakowski, delegat hr. K. Badeni, pp. Tchorznicka i Iwanowska, pp. Jawornicki, prof. Dr Morawski, Wł. Fischer. W końcu podpisany Wydział składa najuprzejmiejsze podziękowanie za łaskawy współudział w koncercie p. J. Grzymalskiej i kapelmistrzowi p. Hockowi, komendzie wojskowej 13 pułku za bezpłatne udzielenie muzyki i p. hr. S. Morstinowej wraz z kuzynką za łaskawe zajęcie się sprzedażą programów.

Z Wydziału Towarzystwa Muzycznego.

— **Obłóczyny.** Dnia 6 b. m. w kościele Zgrom. PP. Wizytek na Biskupiem otrzymała p. Marya de Kleeborn Girtler, córka p. Ernesta Girtlera de Kleeborn, c. k. radcy dworu, welon zakonny z rąk J. E. X. biskupa Dunajewskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Głowaczowa, w powiecie pilzneńskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Franciszek Ksawery Zaremba**, emeryt. c. k. jenerał major, kawaler orderu Żelaznej korony z dekoracyą wojenną, zakończył życie we Lwowie, licząc lat 75.

— **Ordery.** Dyrektor jeneralny kolei Karola Ludwika Sochor i dyrektor tejże kolei Dr Ostheim otrzymali pozwolenie na przyjęcie i noszenie orderu św. Stanisława klasy drugiej, a dyrektor ruchu kolei państwowej Słoniński orderu serbskiego *Takovy* klasy 3-ciej.

— **Ze stacyi meteorologicznej w Poroninie** d. 5 maja. W okolicy podtatrzańskiej zima na nowo się sroży. Dzisiaj przy —2° R., silnym północno-zachodnim wietrze i śnieżnej zawiei, widzieć można górala jadącego sankami do lasu i na sankach wywożącego nawóz na rolę, której pierwej z powodu posuchy orać nie mógł. Barometr się podnosi, stan jego jest obecnie 702·2 millim., ztąd spodziewać się należy wyjaśnienia i ostrzejszych przymrozków. Biedny góral troszczy się o uprawę w swoim czasie nieurodzajnej ziemi; ztąd też pomiędzy ludem tutejszym ani się śniło komu o rozruchach, jakie miały niepokoić lud wiejski w niektórych okolicach na Mazurach.

— **Grono kupców-grosistów lwowskich** wydało następującą odezwę: „Klęska pożarna, jaka niedawno do szczętu prawie zniszczyła miasto Stryj i w wysokim stopniu uszkodziła Lisko, stała się powodem ruiny zamieszkałych tam kupców i kramarzy, którzy bądź-to z niedbalstwa bądź z mylnie pojmowanej oszczędności składów swoich nie ubezpieczyli od ognia. Jakkolwiek w pierwszym rzędzie cierpią na tem dotknięci pożarem, to szkoda pożaru w poważnej liczbie wypadków oddziaływa także na grosistów i fabrykantów, którzy wychodząc z założenia, że każdy kupiec jest tyle ostrożnym, iż się zapomocą asekuracyi chroni od szkody ogniowej, dali towar na kredyt, a następnie wobec niewypłacalności komitenta zupełnie lub częściowo tracą użyczony towar. Z polecenia tedy wszystkich przez nas reprezentowanych domów handlowych i fabryk w Galicyi i Bukowinie widzimy się spowodowani oświadczyć, że w przyszłości z takiemi tylko firmami i kupcami moglibyśmy utrzymywać stosunki, które się wykażą, że ich skład towarów u którego-kolwiek Towarzystwa asekuracyjnego dostatecznie ubezpieczonym jest od ognia. O warunkach potrzebnych do zawarcia prawomocnego ubezpieczenia, objaśnią W. Pana na żądanie ajenci reprezentowanych tam towarzystw asekuracyjnych. Gdyby W. Panu ajent asekuracyjny robił trudności, z chęcią gotowi jesteśmy dopomódz Panu do dopięcia zamierzonego celu przez wstawienie się u Dyrekcyi i jeneralnych ajencyj odnośnych zakładów asekuracyjnych. Chciej Pan zatem jaknajrychlej podać do wiadomości zastępców, z którymi Pan utrzymujesz stosunki, nazwę Towarzystwa asekuracyjnego, kwotę ubezpieczoną i liczbę odnośnej policy asekuracyjnej. Z poważaniem: G. A. Christian, R. Ditmar, Edward Gebhardt, Floryan Krause, Oskar Kreyser, Zygmunt Kulka, Lamm & Cie, F. C. Proksch, L. Rosenfeld, B. Roth i syn, August Schellenberg, Leon Schapira, Arnold Werner.„

— **Zofia z książąt Gedroiciów**, jenerałowa Rautenstrauch, zmarła przed paru dniami w Puławach w 88 roku życia. Była-to jedna z bardzo zajmujących i typowych postaci wielkiego świata i świata literackiego. Wychowana w Paryżu za pierwszego cesarstwa, poślubiona jenerałowi Rautenstrauchowi za czasów W. Ks. Warszawskiego, który był wdowcem po słynnej z piękności pannie Dzierżanowskiej, wychowanicy Puław — zajęła wnet bardzo wybitne stanowisko w salonach i w literaturze. Żywy jej umysł łączył męskie wykształcenie z kobiecą zręcznością, entuzyazm polityczny ze złośliwością i dowcipem towarzyskim. Opisem podróży „Miasta, góry i doliny“ zajęła pani Rauthenstrauch wydatne stanowiako w gronie autorek polskich, przez inne pisma satyryczne stała się postrachem salonów. Przed pół wiekiem spędziła kilka zim w Krakowie — a do dziśdnia utrzymało się wspomnienie słynnej loteryi, którą urządziła na pożegnanie, rozdając podarki dobrane do wad i śmieszności osób wygrywających. Od wielu lat usunąwszy się z wielkiego świata warszawskiego, osiadła w Puławach. Jenerał Paskiewicz proponował jej odstąpienie pałacu księżny Wirtemberskiej „Marynki“ — jenerałowa odmówiła korzystnego interesu, mówiąc: „Wolę ja mieszkać w prostej chatce, niż w pałacu skonfiskowanym.“ W tej chatce przedmiejskiej na Mokratkach otoczyła się całą elegancyą minionej przeszłości, zbiorem dzieł sztuki i wspomnieniami, których była skarbnicą. Do śmierci zachowała wielką żywość umysłu — opowiadania jej miały niezmierny wdzięk, pióra nie odrzuciła, a artykuły z podpisem Z. G. R. spotykano jeszcze niedawno w pismach warszawskich. Spodziewać się należy, że pani Rautenstrauch zostawiła pamiętniki — byłyby one ciekawe, jak może dla wielu dotkliwe. Zmarła była siostrą pani Białopiotrowiczowej, zmarłej niedawno w Paryżu, gdzie od wielu lat jej salon był ogniskiem polskiego społeczeństwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9go: Wieczorek dramatyczny Gustawa Fiszera.

— D. 6go maja pochmurno, śnieg, deszcz; term. od 0·5 doszedł tylko do 3·2 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 741·8 millim., term. 2·4 C. — Wiatr zachodni.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— W sobotę d. 8go maja: ś. Stanisława bisk. m.; w niedzielę 9go: Najśw. Maryi Panny Łaskawej; w poniedziałek 10go: śś. Izydora włośc. i Joba.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono po raz czwarty na naszej scenie komedyę Asnyka *Bracia Lerche.* Po akcie drugim autor *Kiejstuta* i ślicznego obrazka *Gałązka heliotropu* wprowadzony został na scenę i obdarzony wieńcami, które mu wręczyli artyści, reprezentanci Koła literacko-artystycznego, tudzież kilku innych obywateli.

Dowiadujemy się, że ulubienica niegdyś krakowskiej publiczności, wychowanka prawie naszej sceny, p. Stachowicz, rozpocznie u nas we wtorek d. 11 b. m. szereg gościnnych występów w słynnej sztuce Ohneta *Właściciel Kuźnic.* Nie ulega wątpliwości, że występy artystki, która po sobie tak serdeczną pozostawiła pamięć, i której talent, jak notują dzienniki lwowskie, wielkie poczynił postępy, cieszyć się będą u nas niepospolitem powodzeniem.

Pour les incendiés de Stryj, staraniem p. Juliusza Mien ukazała się w księgarni pp. Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Prezydent miasta Wiednia nadesłał do redakcyi tegoż wydawnictwa list z prośbą o nadesłanie mu 500 egzemplarzy celem rozpowszechnienia go wśród ofiarnej publiczności wiedeńskiej. Księgarnia pp. Żupańskiego i Heumanna wysyłki tej już dziś dokonała.

Księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie wydała dzieło p. t.: *Z okien wagonu. Wrażenia z podróży po Skandynawii*, *z notatek przepisał Kazimierz Ostaszewski Barański* (8° 193 str.). Wydanie pod względem papieru i druku jest nadzwyczaj liche, oprócz tego szpeci dzieło mnóstwo rażących pomyłek ortograficznych i drukarskich.

W księgarni Manza w Wiedniu wyszło dzieło p. t.: *Das internationale Colonialrecht im XIX. Jahrhundert einschliesslich der Congo- und Carolinenacte dargestellt von Dr. F. Leutner, k. k. Hofconcipist* (8° 143 str.).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dziennik dla spraw kolejowych ogłasza urzędownie, że Ministerstwo handlu udzieliło Rudolfowi hr. Kińskiemu, pełnomocnikowi dóbr Skole hr. Eugeniusza Kińskiego, koncesyi na budowę kolei fabrycznej o normalnym torze i prowadzenie ruchu od fabryki w Demni wyżnej aż do toru kolei Stryj-Beskid.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 6go i 7go kwietnia odbytych.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, tendencya utrzymuje się stała, a ceny pomimo bardzo ograniczonych obrotów zdradzają dążność ku zwyżce. Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr.; czerwoną od 8·75 do 9·75 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 7·— do 7·25 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień od 6·50 do 7·75 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Kolej Karola Ludwika. Od 21 do 30 kwietnia 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 128.652 złr. 07 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 28.041 złr. 78 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 2.621 złr. 81 cnt., ogółem 159.315 złr. 66 ct. Od 1 stycznia do 20 kwietnia 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 1,400.058 złr. 29 cnt., na drugiej 387.652 złr. 14 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 43,842 złr. 72 cent., ogółem 1,831.553 złr. 15 cent. Od 21 do 30-go kwietnia 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 183,697 złr. 32 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 53,086 złr. 14 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 3,715 złr. 93 ct., ogółem 240,499 złr. 39 cent., a od 1 stycznia do 20 kwietnia 1885 r. na pierwszej linii 1,940,853 złr. 30 cent., na drugiej 526,308 złr. 60 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 47,670 złr. 93 cent, ogółem zaś 2,514,832 złr. 83 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 1,528,710 złr. 36 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 415,693 złr. 92 cent., na kolei Jarosław-Sokal 46,464 złr. 53 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 2,124,550 złr. 62 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 579,394 74 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 51,386 złr. 86 centów.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców Stryja złożono: Księżna Wanda Jabłonowska 50 złr., Artur i Adam 2 złr., Towarzystwo Muzyczne jako czysty dochód z wieczorku danego w d. 5 maja 247 złr. 35 ct., X. Warmuz, proboszcz, od duchowieństwa i parafian w Kętach 15 złr.

Na pogorzelców Liska złożono: Hr. Helena Małachowska 10 złr., X. Warmuz, proboszcz, od duchowieństwa i parafian w Kętach 5 złr., JE. X. biskup Krasiński 20 złr., M. J. S. 1 złr., A. Małachowska 5 złr., X. J. Figwer, wikaryusz w Suchej, 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Ateny 7 maja. Ajencya Havasa donosi: Delyannis w odpowiedzi na ostatnią notę mocarstw ma wyrazić ubolewanie, iż wyjaśnienia jego z dnia 29 kwietnia uznane zostały za niewystarczające, a zresztą ma się na wyjaśnienia te powołać.

Jenerał Sapuwzakis wyraził zapatrywanie, że Turcy zamierzają wtargnąć na terytorymum greckie i że wyprawili wojska swoje z Volo i Velestiny do Larissy. Załoga ateńska odkomenderowaną została pospiesznym marszem do Tessalii, a do Aten przyjdzie wojsko z Kalamaty i Sparty. Turecki okręt wojenny „Phaleron“ przybył tu prawdopodobnie z poleceniem zabrania reprezentanta tureckiego na pokład. Wskutek tego nabiera prawdopodobieństwa pogłoska, że reprezentant Turcyi wręczy ultimatum i że Turcy chcą przekroczyć granicę.

Ateny 7 maja. Odpowiedź grecka na ostatnią notę mocarstw została wczoraj wieczór reprezentantom mocarstw wręczoną. Ponieważ posłowie uznali odpowiedź tę za niezadawalniającą, przeto opuszczają dziś rano Ateny. Panuje tu silne wzburzenie.

Paryż 7 maja. Ajencya Havasa donosi z Aten: Delyannis oświadczył we wczorajszej odpowiedzi, że gdyby ultimatum nie było rządowi greckiemu wręczone i gdyby floty mocarstw nie było w zatoce Suda, byłby gotów złożyć wszelkie oświadczenia i przystąpić do demobilizacyi. Wśród istniejących jednak stosunków może się tylko powołać na notę swą z dnia 29 kwietnia. Delyannis ubolewa nad grożącą formą ostatniej noty mocarstw, która żąda oświadczenia w ciągu jednego dnia. Krążą pogłoski, że Delyannis poda się do dymisyi i że prezydent Izby Rikakis będzie jego następcą.

Ateny 7go maja. Ajencya Havasa donosi, że poseł turecki przed odjazdem z Aten wręczy rządowi greckiemu notę, żądającą demobilizacyi w krótkim terminie. Rząd grecki oparłby się zapewne stanowczo takiemu żądaniu, powołując naród pod sztandary, aby stanął w obronie niezawisłości zagrożonej ojczyzny. Zapewniają, że pięciu posłów przed wyjazdem z Aten ogłosi blokadę wybrzeża greckiego, aby przeszkodzić transportowi przez morze wojsk z Aten do granicy.

Wiedeń 7 maja. (pryw. *F.*) Doniesienie, iż ks. Aleksander uda się niebawem do Konstantynopola, nie potwierdza się dotąd,

Utrzymują, że książę zamierzał wybrać się w tę podróż, ale że następnie odłożył ją do jesieni. Do *Pol. Corr.* donoszą, że Edhem basza przywiózł z Liwadyi własnoręczne pismo cara do sułtana. Ambasador turecki w Petersburgu Szakir basza odłożył na później zamiar udania się na urlop, ponieważ otrzymał instrukcye, że obecność jego w Petersburgu wobec sytuacyi politycznej jest konieczną.

Wiedeń 7 maja. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Utrzymują, że posłowie pięciu mocarstw, jeżeli odpowiedź Delyannisa na ostatnią notę nie będzie zadawalniającą, opuszczą Ateny.

Zofia 7 maja. Książę przybył wczoraj do Filipopolu, zkąd dziś wyruszy w dalszą podróż inspekcyjną.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 maja. *Wiener Ztg* donosi: Minister sprawiedliwości zamianował zastępców prokuratorów państwa Janowskiego w Przemyślu i Stefka w Złoczowie radcami sądu krajowego, i to pierwszego dla Przemyśla, a drugiego dla Sambora.

Wiedeń 7 maja. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Rokowania w sprawie traktatu handlowego odroczone zostały chwilowo aż do nadejścia nowych instrukcyj. Dziś jednak zapatrują się na sytuacyę mniej pessymistycznie.

Rząd wyznaczył fizyka miejskiego i dwóch weterynarzy, którzy się mają porozumieć z austro-węgierską komisyą weterynarską.

Podług *Presse* rokowania zostały wczoraj ponownie podjęte i toczyły się w ramach fachowych narad. Istnieje nadzieja, że trudności zostaną usunięte.

Berno 7 maja. Organ czeski, wychodzący w Hradyszczach, stawia ponownie kandydaturę hr. Schönborna na posła do Sejmu.

Telegramy biura koresp.

Wenecya 7 maja. Od południa wczoraj do południa dzisiaj były trzy wypadki choroby, a 5 wypadków śmierci na cholerę. W Vicenza zachorowało wczoraj 12, a umarło 5 osób na cholerę.

Odessa 7 maja. Ambasador Nelidow przybył tu wczoraj z Liwadyi i udał się wieczór do Wiednia. Nelidow wyjechać ma na kuracyę do Kissingen.

Londyn 7 maja. Z Izby niższej. Gladstone oświadczył, że jeśli odpowiedź grecka na ostatnią notę mocarstw nie będzie zadawalniającą, poczynią mocarstwa zaraz odpowiednie kroki, aby osiągnąć i zapewnić sobie wielki cel, do którego dążą.

Chicago 7 maja. Policya znalazła w biurze dziennika robotników i w innych miejscach, w których się anarchiści zgromadzali, około 40 bomb dynamitowych. Wczoraj po południu rozprószyła policya wichrzycieli z użyciem broni palnej.

Kursa. Wiedeń 7go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·15.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·70. Renta srebr. 85·25 — Renta złota 114·75. 4% Renta złota węg. 103·50. Losy z r. 1860 139·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredyt. 287·—. — Londyn 126·40. — Napoleony 10·03 —. — Lombardy 103·75 Losy 1864 roku 170·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 197·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 118·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·50. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·75. — Marki 61·82½. — Ruble 124·—. — Dukaty 5·94—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7-go maja. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —.—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 75	85 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	105 —	106 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „ „ „	100 75	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 —	199 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	230 —	232 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 6 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 40	85 55
4⅕% „ srebrna	85 45	85 65
4% „ złota	114 55	114 70
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 20	95 35
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 70
Galicyjskie „ „	105 20	105 70
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	105 20	105 70
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 25	117 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 50	288 80
„ Bank węgierski . 200 „	293 25	293 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	191 —	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	879 —
Unionbank . . . . 100 „	— —	— —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 75	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	109 —	109 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	439 —	441 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	246 75	247 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	218 25	218 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	209 —	209 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 „ „	216 75	217 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 50	198 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 25	231 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 75	167 25
„ Lit. B. 200 „ „	150 —	150 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 —	192 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	190 75	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	231 50	231 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 75	107 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 50	181 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	178 —	178 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	128 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 90	101 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 90	101 20
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 60	102 20
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 20	103 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	101 75	102 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 60	98 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 20	96 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 10	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ 5%	103 25	103 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	124 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 70	94 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 —	101 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	200 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 40	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	130 —	130 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	108 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	101 —	101 50
„ „ złotem . . 200 „ „	129 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 —	18 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 25	176 75
Clary . . . . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 75	48 25
Palfy . . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	135 75	— —
4% . . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	43 50	44 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 58	12 64
Liry tureckie złote	11 31	11 33
Marki niemieckie za 100 marek	61 82	61 87
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 5 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 80	105 80
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 5 Maja.	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	162

(1291)

Za duszę ś. p.

STANISŁ. LIBROWSKIEGO

zmarłego w Krzeszowicach na dniu 8 maja 1881 roku,

odprawi się

w poniedziałek d. 10 maja b. r.

Msza św. żałobna

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10 zrana.

Św. Jan Kanty

staloryt, w formacie 32° z brzegiem koronkowym, żywotem świętego i modlitwą, wyszedł świeżo **nakładem księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Poprzednio wyszły tymże nakładem staloryty z brzegami koronkowemi, przedstawiające: 1) **Chleb żywota**; 2) **Najświęt. Maryę Pannę Częstochowską**; 3) **Pamiątkę 1ej Komunii świętej**; 4) **Najśw. Pannę Piaskową**; 5) **Św. Franciszką z Asyżu**; 6) **Najśw. Pannę Pocieszenia**; 7) **Bł. Jana z Dukli**; 8) **Świętą Jadwigę.** *Cena tych 9 obrazków jest jednakowa i dlatego nabywać je można w tuzinach i setkach mieszając.* Cena sztuki 6 c., tuzina 60 c., 50 szt. 2 złr., 100 sztuk 3 złr. (1224 1-4)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Wykłady z zakresu chorób dróg moczowych męskich

skreślił

Prof. Dr Alfred Obaliński.

Cena 1 złr. 80 c. [1239-1-3]

OGŁOSZENIE.

W dniu **11 maja b. r.** t. j. we wtorek o godz. 5ej po południu — odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności, **zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności** — o czem Szanowych Członków tegoż Wydziału zawiadamiam.

Kraków, dnia **7** maja **1886** r.

Dr. Szlachtowski,
Prezydent miasta,
Przewodniczący Wydz. W. Kasy
(1243) Oszczędności.

Kandydat notaryalny

z trzechletnią praktyką notaryalną, biegły w języku polskim i niemieckim — poszukuje pod skromnemi warunkami miejsca od 1 czerwca b. r.

Bliższych wiadomości udzieli p. *Alfred Arnold*, c. k. auskultant sądowy w Cieszynie w Szlązku austr. (1229-1-3)

WAŻNE

dla pp. posiadaczy browarów!

Mało używany, zupełnie dobry i kompletny chłodnik dla piwa **(Gegenstrom-apparat)** jest do nabycia po cenie bardzo przystępnej.

Równocześnie poleca się niżej podpisany do urządzenia browarów i gorzelń podług najnowszego systemu, ulepszony aparat Hentzego, kadzi zaciernych z aparatem do chłodzenia, aparatów destylacyjnych i. t d.

Wszelkie reparacye i wszystkie w ten zakres wchodzące roboty wykonywa punktualnie. — O liczne zamówienia uprasza

Fr. Drüding,
warsztat kotlarski i wyrobów metalowych
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25.

Odznaczony srebrnym medalem w Wiedniu 1883 r.

Najlepszy sok malinowy

sok porzéczkowy
sok cytrynowy
sok poziomkowy
miód wyborny
} hurtownie i częściowo

Próbę 5 kilogr. opłatnie 3 złr. 40 ct. rozsyła **apteka w Austerlitz.** (1264-1-5)

Kąpiele żelaziste Szliacs

W GÓRNYCH WĘGRZECH

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.

Pora od 15 maja do 30 września.

Stacya kolej., pocztowa i telegrafowa.

Niezrównane w **niedokrewności, bledniicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach.

Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **E. Hasenfeld,** Dr. **Szemere,** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, dla gości kąpielowych z północy i wschodu przez Oderberg, ztąd w 5, dla tychże z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godzinach jazdy, **ze znacznemi zniżeniami ceny jazdy.**

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1. i ostatniej porze, zniżonych cenach jazdy itd. udziela właściciel i kierownik kąpieli chemik **G. A Lenoir** w Wiedniu, Magdalenenstr. 14, podczas pory w Szliaczu, tudzież (1261-1-3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 19736. [1238 1-3]

Z początkiem roku szkolnego 1886/7 nadanych będzie 5 galicyjskich miejsc funduszowych w c k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **31 maja 1886 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 23 kwietnia 1886 r.

Grott.

Do wynajęcia w Mydlnikach

o pół mili od Krakowa, dom mieszkalny umeblowany, składający się z 6 ubikacyj, z ogrodem — również rzeczne kąpiele na miejscu. — Wiadomość u właścicieli w domu bar. *Puszeta* przy ulicy Starowiślnej na drugiem piętrze. (1230-1-)

MAJĄTEK
do sprzedania.

W bliskości miasta Stanisławowa jest do sprzedania majątek ziemski, składający się z 500 morgów roli, 270 morgów łąk, 30 morg. pastwisk, 450 morg. lasu, młyn i prawo propinacyi wraz z całym inwentarzem. — Majątek ten nadaje się szczególnie na chów bydła i gospodarstwo mleczne.

Warunki sprzedaży bardzo korzystne.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela z grzeczności Wny *Wiktor Dobruc i*, c. k. komisarz inspekcyi lasowej w Stanisławowie. (1228 1 3)

SZYBKA POMOC!

Nadzwyczajny skutek we wszystkich bólach głowy!

Toaletowy ocet ziołowy



poleca się usilnie wszystkim cierpiącym na ból głowy tudzież osobom zatrudnionym umysłowo w miejscach zamkniętych. Ten ocet ziołowy posiada cudowną siłę leczniczą i działa we wszelkich bólach głowy, szczególniej okazuje się skutecznym w migrenie, gdyż uśmierza ból natychmiast po użyciu a w krótkim czasie zupełnie go usuwa. Wzmacnia nerwy głowy i działa ożywiająco **w starości i napadach paraliżu**, chroni przeciw zawrotowi, zapobiega wypadaniu włosów, a w połączeniu z moim **ziołowym olejkiem na włosy** usuwa łupież i wzmacnia porost włosów, nawet u łysych. Można się przekonać jedną flaszeczką. Te środki zrobione są z najlepszych korzeni i ziół wedle słynnych przepisów lekarza nadw. Wachera. Cena octu toalet. 80 c., olejku na włosy 1 złr.

Tynktura na odgniotki usuwa w kilku godzinach bez bólu i nazawsze odgniotki, a także leczy zgrubienia skóry, cena 40 c. Fabrykantka **Frau ELISE SICHERL w Wiedniu, Wollzeile Nr. 17, 3. St. Główny skład na Węgry ma J. Török apt. w Budapeszcie, Königsgasse.** [1198-1-12]

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1262-1-15]

Jedynie „Richtera

Pain-Expeller

z kotwicą

jest **prawdziwym** i **owym** wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z **gośćca** i **reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka** tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. za flaszkę we wszystkich niemal aptekach*. Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem Pradze, Stare miasto“.

220-3-)

Pianino bardzo gustowne, nowe, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Starowiślnej Nr. 12. (1204-2-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1097-67-)

KĄPIELE SIARCZANE
w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-2-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, od każdego czasu — ulica Krupnicza Nr. 17.
- Pokój i kuchnia na parterze, 2 pokoje i kuchnia na I. piętrze, od każdego czasu; 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze, od 1 lipca — ulica Kanonna Nr. 16.
- 2 pokoje i kuchnia na parterze w ogrodzie, jako mieszkanie letnie, z meblami lub bez, od każdego czasu — wieś Zwierzyniec Nr. 125.
- 3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze; 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 lipca — ulica Starowiślna Nr. 19.
- 3 pokoje i kuchnia, na I. piętrze, od dnia 1 lipca — ulica Mikołajska Nr. 17.
- 4 pokoje, z których jeden duży, salon, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1 lipca — ulica Krowoderska Nr. 36.
- Ładne mieszkanie składające się z 4 pokoi dużych, 2 nyży, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, drugi dom od plant, od każdego czasu — Rynek kleparski Nr. 8. — Wiadomość w Biurze.
- Cały dom tj. 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na parterze, z ogrodem i łąką, od każdego czasu — Zwierzyniec 38.
- 4 pokoje, które mogą być podzielone na dwa mieszkania t. j. salon i pokój, od 1go lipca — ulica Kanonna Nr. 15.
- 10 pokoi, 3 przedpokoje i kuchnia, weranda i balkon, tj. całe I. piętro dające się na 7 i 3 albo 6 i 4 pokoje podzielić, od 1 lipca — ulica Garncarska Nr. 7.
- 3 pokoje i kuchnia, w prześlicznej okolicy, jako mieszkanie letnie do wynajęcia zaraz. — Wiadomość oraz plan mieszkania w Biurze.
- 3 pokoje i kuchnia na III. piętrze, od 1 lipca — plac Dominikański l. 3.
- 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze; okazała i dobrze urządzona pracownia malarska, od 1go czerwca — ulica Gołębia Nr. 14.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- Od 1 października b. r. na lat sześć i dłużej: 18 do 24 pokoi i kuchni, spiżarni i średniej wielkości ogródka, w jednym domu, byle w obrębie rogatek.
- 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na suchych i słonecznych, na parterze lub I. piętrze, od 1 lipca.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

Pora od maja do października. **KĄPIELE REICHENHALL.** **Urzędowe otwarcie 16 maja.**

Kąpiele solankowe, żętyca, największe klimatyczne i terenowe miejsce lecznicze w Niemczech wedle metody prof. Oertla w Alpach bawar. Wyciąg solankowy, melasowy, mułowy i igliwiowy, kąpiele żętyca owcza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napełnione. Bardzo wielki przyrząd do wziewania, sole do wziewania, solanki, wodotrysk, ginastyka lecznicza. **Bardzo dobre higeniczne ogólne warunki wskutek nowego wodociągu i kanalizacyi.** Obszerny park z krytemi chodnikami, pobliskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codzień dwa koncerta muzyki zdrojowej, teatr, czytelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. Obszerne prospekta przez **kr. komisaryat kąpielowy.** (1109 1 2

Pierwsza galic. fabryka Portland Cementu
w Szczakowej

poleca:

Ima **Portland Cement** w beczkach po 200, 175, 165, 100 i 50 k/gr.

Dobroć gwarantowana, wytrzymałość przewyższa znacznie normę przyjętą przez austryackie Stowarzyszenie architektów i inżynierów

Wapno skaliste, nawozowe i sproszkowane.

Cegłę ogniotrwałą w czterech gatunkach i rozmaite wyroby ceglane po najumiarkowańszych cenach.

Bliższych objaśnień udzielają: Zarząd Centralny Fabryki Szczakowieckiej w Białej; p. **Adolf Scherer w Krakowie, jeneralna reprezentacya dla zachodniej Galicyi;** p. J. Mor. Diamant we Lwowie, jener. reprezentacya dla Wschodniej Galicyi; p. F. C. Langenhan w Czerniowcach, jener. reprezentacya dla Bukowiny.

Portland Cement Szczakowiecki utrzymują na składzie: w **Krakowie** pp. A. Scherer, St. Feintuch, Fr. Lenert, R. Silberbach, H. Fritsch; w **Białej** pp. G. Raffaya Syn, Emil Kruppa; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., M. Lipschütz; w **Rzeszowie** p. J. Schatter i Sp.; w **Jarosławiu** p. K. Zabłotny; w **Przemyślu** pp. M Kozłowski, Em. Hint zastępca dla Przemyśla; w **Nowym Sączu** p. Sal. Lichtman; w **Jaśle** p. Józef Steinhaus; w **Samborze** p. H. Fridman; w **Sanoku** p. H. J. Hochdorf; w **Sokalu** Spółka rolnicza; w **Wadowicach** p. R. Rzasnicki; w **Stanisławowie** pp. Aleks. Wittels i Kiesler, W. Fichmann; w **Brodach** p. Guttmann; w **Drohobyczu** p. M. Kreppel; w **Kołomyi** p. J. S. Friedman; we **Lwowie** p. J. Mor. Diament; w **Czerniowcach** p. F. C. Langenhan; w **Bochni** p. J. Michnik.

Komisya wybrana przez Krakowskie Towarzystwo techniczne przeprowadziła przy współudziale delegata c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, z Portland Cementu pierwszej galic. fabryki w Szczakowy pobranym na miejscu przez członków komisyi — próby według norm wydanych przez austryackie Towarzystwo inżynierów i architektów.

Na podstawie wyników Komisya orzeka: Cement Szczakowiecki odpowiada w zupełności wymaganiom podanym w normach austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów. (1080-4-12)

Kraków, dnia 11 kwietnia 1886 roku.

Spiridion Makarewicz, nadinżynier c. k. kolei państ. ***Józef Sare,*** c. k. inżynier.
Teodor Kułakowski, inspektor ekonomatu miej. ***Tadeusz Stryjeński.***
Adalfrid Springer, nadporucznik ces. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.
Gustaw Steingraber, c. k. profesor Akad. tech.-przemysłowej.
Dr. Ernest Bandrowski, c. k. profesor Akad. tech.-przemysłowej.

Wykonanie kompl. urządzeń kąpielowych,

wychodków domowych i pokojowych, dla szpitali, zakładów kąpielowych, hoteli i prywatnych przyjmuje

M. Steiner,

fabrykant c. k. uprzyw. przyrządów kąpielowych,
w Wiedniu II. Taborstrasse 29, niedaleko poczty.



Nowej konstrukcyi fotele kąpiel. tylko najlep. cynkowe złr. 12 15,
z patent. przyrządem opalania . . . . złr 20.
Hidroterapia (przyrząd do leczenia zimną wodą) aż do 6 atmosfer. tłoku i wanny wedle podania Dra Winternitza.
Rzymskie parówki i natryski, wanny kąpiel. z patent. ogrzewaniem, w 30 min za 5 ct. węgla można zagrzać kąpiel na 28° od 28 złr. wzwyż. **Patent. przyrządy do ogrzewania** oddzielnie do każdej wanny drewnianej lub metalowej.
Wanny siedzeniowe, bidety, irygatory, przyrządy do wziewania i wszelkie przyrządy higieniczne w wielkim wyborze.

Za dobrą robotę ręczy sława mojej od 17 lat istniejącej firmy, która odznaczoną została bardzo pochwalnem uznaniem Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i królews. Wys. księcia Augusta kobur. gotajsk. za urządzenie kąpielowe wzgl. klozet i wodociągu, tudzież złotemi i srebrnemi medalami.

Cennik z przeszło 100 rycinami darmo. (975-5 6

Handel korzenny

od kilkunastu lat istniejący, mający rozgałęzione stosunki z kupcami i prywatnymi, w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Przy energicznem i obrotnem dalszem prowadzeniu nowonabywcy, handel ten może być jeszcze znacznie rozszerzonym. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie. (1235 2-)

Leśnik w sile wieku, ukończony akademik, ze świadectwem złożonego wyższego egzaminu państwowego — z doskonałemi świadectwami z odbytej praktyki i samodzielnego zarządu — poszukuje od 1 lipca odpowiedniej posady.

Adres: *A. Maternowski*, nadleśniczy w dobrach hr. Zamoyskiego w Kozłówce pr. Lublin. (1163-3-24)

Człowiek w średnim wieku — znający dobrze język niemiecki i polski, mający dobre świadectwa, **poszukuje miejsca jako lokaj lub kamerdyner zaraz lub od 1 Czerwca.**

Bliższa wiadomość w magazynie sukien damskich pana Goniakowskiego w Krakowie przy ul. Brackiej pod **„białą głową“.** (1217-3-3)

---

9 morgów obszaru z domem

o 12tu ubikacyach, z stajnią i wozownią, z ładnym ogrodem i stawem, z meblami i ekwipażami, lub bez takowych, w Królestwie zaraz za komorą Michałowice, 1½ mili od Krakowa, jest do sprzedania. Kościół w miejscu. — Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38 na pierwszem piętrze. (1169 3-5)

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń świet. Towarzystwa lekarskiego i szan. lekarzy, w zupełności znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez szan. lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej Szan. Publiczności polecamy

K. Rząca i Chmurski
fabrykanci wód mineralnych i sztucznych
(1209-2-) **w Krakowie.**

Dostać można w aptekach WW. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera i Wilczyńskiego, — tudzież w handlu W. Janigi i St. Feintucha.

Najskuteczniejszym środkiem dla
kuracyi czyszczenia krwi
na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony
Sarsaparyla syrup.

SCHUTZ-MARKE
OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH
JULIUS HERBABNY WIEN.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa **lekko**, rozwalniająco i w wysokim stopniu poprawia krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, gruzełkowatą i do szybkiego obiegu niezdatną, tudzież wydziela z ciała **w sposób nieszkodliwy i niebolesny** wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadz. śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego **doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi** do głowy, **szumie w uszach, zawrocie, bólach głowy, cierpieniach gośćcowych i hemoroidalnych, zeflegmień żołądka, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych itd.**

Cona oryginalnej flaszki z broszurą 85 ct. pocztą 15 ct. więcej na opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości. (1089-4-10)

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt, H Blumenfeld apt., A. Sklepiński i J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński aptek.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat, w JAROSŁAWIU J Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE E Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(156-15-)

Salon mód
Heleny Telesznickiej

w Krakowie, ul. Grodzka l. 26, II. p.,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie — wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonuje. (1130-7-10)

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich, po cenach b. przystępnych. [1049 8-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie gustownie i pięknie.

Modele paryskie.

Dwa ogiery Araby

po 6 lat, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *A. Meyera*, ul. Podwale 14. (1213-2 3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nablika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(151-22-)

Lepszego gatunku niż berlińskie wyroby

Do wypełnienia dziuraw. zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba zębowa** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Poppa** w Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu, która się stale łączy z resztą zęba i dziąsłem, ochraniając zarazem ząb od bólu. — Cena szkatułki 1 złr.

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra J. G. Poppa, c. k. nadw. dentysty w Wiedniu, uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie potrzebna przy używaniu wód mineralnych. Jedna wielka flaszka złr. **1·40**, średnia **1** złr., mała **50** ct.

C. k. nadwornego dentysty Poppa
- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po złr. 1·22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów,** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
- **Mydło ziołowe,** najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upiększenia skóry. Cena 30 centów (531-2-3)

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała które opatrzone są moją marką ochronną. Kilku fałszerzy i kupców w Wiedniu i Insbrucku skazano niedawno sądownie na dotkliwe kary pieniężne.

Składy w **Krakowie** pp. W. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt, J. Trauczyński apt., „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, S. Zaplatalski, Porębski i Zimier, Ed. Kräutler, skład materyałów aptecz.; w **Podgórzu** p. Skakalski apt.; we **Lwowie** pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt, J Beiser apt, C Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w **Wieliczce** p. B. Micryński apt.; w **Krzeszowicach** F. Rybacki apt.; w **Niepołomicach** J. Tichy apt.; w **Dobrzycach** J. Biliński apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Myślenicach** Wł. Gumiński apt.; w **Wadowicach** S. Kurowski apt.; w **Bochni** Gaty aptek.; w **Tarnowie** H. Wierzycki E. Rank apt. A. Tenczyn apt., L. Chodacki apt., i T Scherff kup.; w **Biały** pp. Keler apt., i J. Kolassa apt.; w **Suchy** p. K. Czernicki apt.; w **Kentach** p. E. Sokalski apt.; w **Zatorze** p. Winnicki apt.; w **Nowym Sączu** pp. Filipek apt. i R. Jakubowski apt.; w **Żywcu** pp. K. Łazarski apt. i J. Herdliczka apt; w **Grybowie** K. Tulszyck apt.; w **Dębicy** H. Zauderer apt.; w **Pilznie** Z. Czajka apt.; w **Błażowie** A. Brześ apt.; w **Jaśle** A. Palch apt.; w **Krośnie** W. Pik apt.; w **Sokołowie** A. Dauczek apt.; w **Leżajsku** E. Dender apt; w **Żołyni** W. Podgórski apt.; w **Dukli** S Fiebert apt.; w **Jarosławiu** S. Rohm apt.; w **Brzesku** p. Janoszek apt; w **Rzeszowie** J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w **Busku** M. Zahradnik apt.; w **Wiśniczu** M. Markiewicz apt; w **Nowym Targu** K. Laur i Kwieciński apt; w **Ropczycach** M. Żymirski apt; w **Chrzanowie** K. Sporysz; w **Gorlicach** W. Rogawski apt.; w **Sanoku** J. Mackiewicz kup.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*